

WARSZAWA W BUDOWIE to festiwal projektowania miasta organizowany od 2009 roku przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Konfrontujemy pochodzącą z różnych dziedzin wiedzę ekspercką na temat miasta, poszukujemy ognisk zapalnych na jego mapie, powracamy do cennych doświadczeń z historii architektury i urbanistyki, a jednocześnie staramy się przewidzieć tendencje w rozwoju Warszawy. Wspólnie z Wami, naszą publicznością, uczymy się również wpływać na kształt miasta. WWB jest wywołaniem w programie Muzeum – w większym stopniu niż sztuką, zajmujemy się miejską architektoniczno-społeczną tkanką, bez której sztuce coraz trudniej w ogóle się wydarzyć.

Podczas tegorocznej edycji festiwalu koncentrujemy się na czterech zagadnieniach. Pierwszy z nich to polityka mieszkaniowa (Jak mieszkać?), opieramy się tu na analizie zarówno zrealizowanych programów, jak i niezrealizowanych idei – w kontekście dzisiejszego triumfu deweloperów i zaniku budownictwa społecznego. Drugie zagadnienie to konsekwencje neoliberalnej logiki dominującej w planowaniu przestrzennym i ograniczającej rolę władz publicznych w zarządzaniu rozwojem miasta (Nowy ład. Jakie planowanie miasta po 1989?). Trzecie pole tematyczne to kwestie partycypacji (Nieuczestnictwo. Co jest nie tak z partycypacją?) i próba odpowiedzi na pytanie, jak nie fetyszyzować tego pojęcia i jak sprawić, by nie stało się ono narzędziem do legitymizowania interesów tylko jednej grupy społecznej. Czwarty, ostatni, najbardziej specjalistyczny temat to architektura polska po socjalizmie, ze wskazaniem na doświadczenie postkolonialne polskich architektów (Postmodernizm jest prawie w porządku). Tym czterem tematom poświęcona jest zdecydowana większość tegorocznych wydarzeń festiwalowych.

Festiwalowe wydarzenia odbywają się w tymczasowej siedzibie Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie (kawiarnia i księgarnia festiwalowa, wystawa Konstantina Grcica), w Sali Kisielewskiego w Pałacu Kultury i Nauki (audytorium) oraz w Szkole Głównej Handlowej (główna wystawa, wykłady). Podobnie jak w ubiegłych latach organizujemy również wycieczki, mobilne wykłady i warsztaty w przestrzeni miejskiej.

Badania do najnowszej edycji WWB prowadzone były przez cztery think tanki, powołane przy Muzeum. Uczestniczkom i uczestnikom tych zespołów należą się nasze najgorętsze podziękowania. Półroczna współpraca z multidyscyplinarnymi grupami specjalistów była dla nas niezwykle istotnym i wzbogacającym doświadczeniem, otwierającym oczy na kompleksowość zagadnień miejskich. Chcielibyśmy podziękować w tym miejscu również strategicznemu partnerowi tegorocznego Festiwalu – Szkole Głównej Handlowej, w którego siedzibie odbywa się festiwalowa wystawa zatytułowana „Powrót do miasta”.

kuratorzy festiwalu
Sebastian Cichoński, Tomasz Fudala

SPIS TREŠCI

**KALENDARZ
I MIEJSCA WYDARZEŃ
FESTIWALOWYCH**

S. 26

NOWY ŁAD. JAKIE PLANOWANIE MIASTA PO 1989?

POLSKA POLITYKA ARCHITEKTONICZNA	S. 64
POWRÓT DO MIASTA, POWRÓT NA PLAC DEFILAD MARCEL ANDINO VELEZ	S. 68
«A DIFFERENT CITY»: POTENCJAŁ WARSZAWSKIEJ TRANSFORMACJI JOANNA KUSIAK	S. 78
JULIUSZ SOKOŁOWSKI «SZKOŁA WYŻSZA 2010–2011» ADAM MAZUR	S. 84

NIEUCZESTNICTWO. CO JEST NIE TAK Z PARTYCYPACJĄ?

MANIFEST NIEUCZESTNICTWA	S. 100
KOSZMAR PARTYCYPACJI. Z MARKUSEM MIESSENEM ROZMAWIA JOANNA ERBEL	S. 106

JAK MIESZKAĆ?

MANIFEST NOWEJ POLITYKI MIESZKANIOWEJ	S. 114
BLOKOWISKA MNIE NIE MARTWIĄ. Z WOLFGANGIEM KILEM ROZMAWIA TOMASZ FUDALA	S. 118
MIESZKANIE Z INSTRUKCJĄ OBSŁUGI TOMASZ FUDALA	S. 126
MIESZKALNICTWO NIE JEST SEXY. Z WICEMINISTREM INFRASTRUKTURY PIOTREM STYCZNIEM ROZMAWIAJĄ DARIUSZ HYC I ULA SIEMION	S. 134

**POSTMODERNIZM JEST
PRAWIE W PORZĄDKU**

**POSTMODERNIZM JEST PRAWIE
W PORZĄDKU. ARCHITEKTURA
POLSKA PO SOCJALIZMIE
I DOŚWIADCZENIE POSTKOLONIALNE
ŁUKASZ STANEK
PIOTR BUJAS**

S. 140









LENZ
LENZ











**KALENDARZ
I MIEJSCA WYDARZEŃ
FESTIWALOWYCH**

A

MUZEUM SZTUKI NOWOCZESNEJ W WARSZAWIE UL. PAŃSKA 3

Budynek, w którym znajduje się tymczasowa siedziba Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, usytuowany jest za pawilonem meblowym „Emilia”, pomiędzy drapaczem chmur mieszczącym hotel Intercontinental a wieżowcem Warszawskiego Centrum finansowego. Przy ulicy Pańskiej 3 znajduje się ukończony w 1966 roku dziewięciopiętrowy budynek mieszkalny, według

projektu Mariana Kuźniara i Czesława Wagnera. Muzeum zajmuje lokal będący częścią obiektu, który w przeszłości stanowił integralną część Domu Meblowego „Emilia”, pokazowej inwestycji PRL-u. W 1970 roku mieściło się tam biuro budowy „Emilii” i pracownia architektów.

B

PAŁAC KULTURY I NAUKI SALA KISIELEWSKIEGO PL. DEFILAD 1

Podczas trzeciej edycji festiwalu WWB główne audytorium mieści się poza siedzibą Muzeum Sztuki Nowoczesnej, w gmachu Pałacu Kultury i Nauki. Najbardziej rozpoznawalny budynek stolicy wzniesiony został według projektu Lwa Rudniewa w przeciągu

trzech lat, oddano go do użytku w 1955 roku. PKiN jest wciąż najwyższym budynkiem w Warszawie. Sala Kisielewskiego, gdzie mieści się audytorium festiwalu, posiada osobne wejście z placu Defilad, od strony ulicy Marszałkowskiej.

C

SZKOŁA GŁÓWNA HANDLOWA AL. NIEPODLEGŁOŚCI 162

SGH to najstarsza uczelnia ekonomiczna w Polsce, istnieje od 1906 roku. Główną kompozycję kampusu, opartą na klasycznym, symetrycznym układzie osiowym, tworzą trzy wzniesione w duchu art déco budynki projektu architekta Jana Witkiewicza Koszczyca. Wzniesiony jako pierwszy, Budynek Doświadczalny został zorganizowany wokół centralnej auli dydaktycznej o monumentalnej przestrzeni przykrytej pół-

kolistą latarnią. Potem powstał budynek Biblioteki jako przykład zaawansowanych nowatorskich rozwiązań funkcjonalnych. Ostatni z obiektów, Gmach Główny, zbudowano na podstawie projektu zmodyfikowanego przez Stefana Putowskiego. Powstał wokół centralnego dziedzińca przykrytego schodkową piramidą.

D

MIASTO WARSZAWA, RÓŻNE LOKALIZACJE

Duża część festiwalowych wydarzeń odbywa się w przestrzeni miejskiej – są to wycieczki, warsztaty, spacery, „mobilne” wykłady. Dokładne adresy znaj-

dują się przy opisach wydarzeń oraz na stronie internetowej www.warszawabudowie.pl.

30	RETHINKING UNIVERSITY SPACE	C	10:00	sesja	S. 35
1	GROCHO	D	12:00	warsztaty	S. 35
	POWRÓT DO MIASTA	C	19:00	wystawa	S. 35
2	MIASTO WRACA DO CENTRUM	C	12:00	wykład	S. 36
	NIE MASZ OGRODU – MASZ BALKON	D	12:00	wykład	S. 36
	NIE MASZ OGRODU – MASZ BALKON	D	14:00	wycieczka	S. 36
	DZIAŁKA BEZ OGRÓDEK	D	13:00	wycieczka	S. 36
	KALEJDOSKOP GROCHÓW	D	14:00	wycieczka	S. 36
	KLUB SADY	D	17:00	warsztaty	S. 36
	KONSTANTIN GRCIC	B	18:00	wykład	S. 37
3	KONSTANTIN GRCIC	A	20:00	wystawa	S. 37
	JAK SIĘ TWORZY PLAN?	D	15:00	wycieczka	S. 37
4	MIEKKIE ZIELONE ŚWIATŁO	D	16:30	wycieczka	S. 37

4	DOKUMENT PRL	A	19:00	film	S. 37
5	MARC SANDS	A	18:00	wykład	S. 38
	DEPARTAMENT PROPOZYCJI / PRAGA PÓLNOĆ	D	19:00	Depart. Propozycji	S. 38
6	JAK SIĘ REALIZUJE PLAN?	A	16:00	warsztaty	S. 38
7	PIĘKNI NIEZNAJOMI	D	17:00	wycieczka	S. 39
	MARKUS MIESSEN	B	19:00	wykład	S. 39
8	WARSZAWSKIE ZNIKAJĄCE OBIEKTY SPORTOWE	D	12:00	wycieczka	S. 39
	ARCHITEKTURA PO SOCJALIZMIE	B	15:00	sesja	S. 39
9	ZAKŁADAMY SPÓŁDZIELNIĘ!	A	12:00	warsztaty	S. 40
	PAULINA OŁOWSKA	B	19:00	wykład	S. 40
10	SĄSIEDZI MUZEUM	A	12:00	warsztaty	S. 40
11	DOKUMENT PRL	B	19:00	film	S. 41
12	DEPARTAMENT PROPOZYCJI / URSYNÓW	D	19:00	Depart. Propozycji	S. 41

12	FILMY O MIESZKANIACH	B	19:00	film	S. 41
13	HELMUT JAHN	C	18:00	wykład	S. 42
	PIĘKNI NIEZNAJOMI	D	17:30	wycieczka	S. 42
	MIASTA W BUDOWIE	D	19:00	sesja	S. 42
14	ARCHITEKTURA, MIASTO I SPORT	B	19:00	sesja	S. 42
	CZY KTOŚ TU MIESZKA?	D	19:00	wycieczka	S. 42
15	WÓLKA KOSOWSKA	D	8:00	wycieczka	S. 43
	LABORATORIUM PARTYCYPACJI	A	10:00	warsztaty	S. 43
	PLAC ZABAW JAKO PLAC BUDOWY	D	11:00	warsztaty	S. 43
	NOWY ŁAD. JAKIE PLANOWANIE PO 1989 ROKU?	B	19:00	sesja	S. 43
16	LABORATORIUM PARTYCYPACJI	A	10:00	warsztaty	S. 44
	ZAKŁADAMY SPÓŁDZIELNIĘ!	A	12:00	warsztaty	S. 44
	MIESZKANIE ZMIENNE	D	14:00	warsztaty	S. 44

16	KLUB SADY	D	18:00	wykład	S. 44
18	PIOTR RYPSOŃ	B	18:00	wykład	S. 45
	DOKUMENT PRL	B	19:00	film	S. 45
19	DEPARTAMENT PROPOZYCJI / ŻOLIBÓRZ	D	19:00	Depart. Propozycji	S. 45
	FILMY O MIESZKANIACH	B	19:00	film	S. 45
20	JAK MIESZKAĆ?	C	19:00	sesja	S. 46
21	PIĘKNI NIEZNAJOMI	D	17:30	wycieczka	S. 46
	JAK PROJEKTOWAĆ MIASTO?	B	18:00	sesja	S. 46
22	PIĘKNI NIEZNAJOMI	B	19:00	sesja	S. 47
23	ZAKŁADAMY SPÓŁDZIELNIĘ!	A	12:00	warsztaty	S. 47
	JORGE MARIO JÁUREGUI	B	18:00	wykład	S. 47
24	FATAMORGANY WARSZAWSKIE	D	13:00	wycieczka	S. 48
	OLAFUR ELIASSON	D	14:00	wykład	S. 48

25	DOKUMENT PRL	B	19:30	film	S. 48
26	DEPARTAMENT PROPOZYCJI / BIAŁOŁĘKA	D	19:00	Depart. Propozycji	S. 49
	FILMY O MIESZKANIACH	B	19:00	film	S. 49
27	RICHARD REYNOLDS	C	18:00	wykład	S. 49
28	PIĘKNI NIEZNAJOMI	D	17:30	wycieczka	S. 50
	RYAN GANDER	B	18:00	wykład	S. 50
	OS. WARSZAWA	D	19:00	sesja	S. 50
	RYAN GANDER	D	20:00	wystawa	S. 50
29	FINISAŻ OSSA	D	13:00	wystawa / sesja	S. 51
	MUZEUM JAKO MIEJSKI THINK TANK?	B	16:00	sesja	S. 51
	FINISAŻ WWB	D	21:00	party	S. 51

PROGRAM

ZAPISY NA WYCIEZKI I WARSZTATY
(nie wcześniej niż 10 dni przed wydarzeniem)
poprzez stronę internetową www.warszawawbudowie.pl
lub telefonicznie: 22 596 40 10.

30.09

RETHINKING UNIVERSITY SPACE: THE SGH REDEVELOPMENT

10:00

C

sesja

prowadzenie: prof. Marek Bryx i Michel Sudarskis
Konferencja na temat dzisiejszego miejsca i roli kampusów uczelnianych w miastach, zorganizowana przez Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie Szkoły Głównej Handlowej oraz Międzynarodowe Stowarzyszenie Rozwoju Miast INTA. Celem jest podjęcie publicznej debaty i zmiana sposobu myślenia o tych przestrzeniach, zwłaszcza w świetle przygotowywanej przebudowy zabytkowego kampusu SGH i jego otoczenia. Wydanie pod auspicjami festiwalu WWB.

01.10

GROCHO

12:00

D

warsztaty
dla dzieci

prowadzenie: Jakub Szczęsny oraz Fundacja Mama
Jakub Szczęsny – architekt, projektant i wykładowca
– pracować będzie z grupą dzieci z Grochowa. Inspiracją dla warsztatów są instrukcje Yony Friedmana – architekta i wizjonera, autora śmiałych koncepcji transformacji istniejących miast.
MIEJSCE: Soho Factory, ul. Mińska 25
Czas trwania ok. 2 godz.
Obowiązują zapisy.

„POWRÓT DO MIASTA”

19:00

C

wystawa

Otwarcie wystawy i inauguracja festiwalu WWB 3. „Powrót do miasta” to główna wystawa festiwalu WWB 3. Chcemy odpowiedzieć na trzy pytania, ważne dla każdego warszawiaka: Co zrobić, by mieszkania stały się tańsze i lepsze? Jak przywrócić Warszawie ład przestrzenny? Czy aktywne zaangażowanie mieszkańców w sprawę miasta może mu przynieść pozytywne zmiany? Na wystawie zobaczyć można materiały źródłowe, makiety, plany, rysunki i fotografie (archiwalne oraz najnowsze dokumentacyjne zdjęcia Jana Smagi) pokazujące problemy i specyfikę Warszawy po 1989 roku. Prezentujemy także dorobek półrocznej współpracy Muzeum z powołanymi w ramach WWB grupami roboczymi (think tankami) oraz ekspertami i miejskimi aktywistami, którzy starali się wskazać na mapie Warszawy zarówno ogniska zapalne, jak i ukryty miejski potencjał.

Motywy przestrzennym ekspozycji są wieże z ruszto-
wań, a jej osobną część stanowi prezentacja na temat korzeni współczesnej, postmodernistycznej architektury w Polsce. Wszystko to wpisane jest w unikalną architekturę Szkoły Głównej Handlowej, która jest tłem i zarazem częścią ekspozycji. Niezwykłą realizacją Jana Witkiewicza Koszczycza poznamy, poruszając się po budynku SGH ze specjalnie przygotowanymi audio-guide'ami.

Podczas otwarcia zapraszamy na wydarzenie specjalne – iluminację kopuły Auli Spadochronowej, która składa się z 224 okien, oraz koncert artysty dźwiękowego Roberta Piotrowicza.

02.10

MIASTO WRACA DO CENTRUM. OPROWADZANIE PO WYSTAWIE

12:00

C

wykład

Po wystawie „Powrót do miasta” oprowadza jej kurator, Tomasz Fudala.

NIE MASZ OGRODU – MASZ BALKON

12:00

D

wykład

14:00

D

wycieczka

prowadzenie: Krzysztof Herman

Architekt krajobrazu Krzysztof Herman zaprasza na spotkanie poświęcone ogrodom na balkonach i na wycieczkę po osiedlu Stuzew nad Dolinką – wspólnie z balkonowymi ogrodnikami-hobbystami będziemy odwiedzać prywatne mieszkania.

MIEJSCE: Stuzewski Dom Kultury, ul. Puławska 255

Wycieczka po wykładzie:

POCZĄTEK: Stuzewski Dom Kultury, ul. Puławska 255
Na wycieczkę obowiązują zapisy.

DZIAŁKA BEZ OGRÓDEK

13:00

D

wycieczka

organizacja: Stowarzyszenie Rozwój w Biały Dzień
gość: prof. Roch Sulima

W Warszawie ogrody działkowe znajdują się w centrum aglomeracji, stanowiąc kontrast dla wielkomiejskiego życia. Zapraszamy na wykład prof. Rocha Sulima, wycieczkę po najciekawszych ogródkach oraz na działkowy piknik przy muzyce z gramofonu.

POCZĄTEK: al. Waszyngtona 52/80 – Ogród Działkowy „Waszyngtona” Polskiego Związku Działkowców,

budynek biura (dojazd autobusami 102, 158 i tramwajami 9, 24 do przystanku „Park Skaryszewski”).

Czas trwania ok. 4 godz.

Obowiązują zapisy.

KALEJDOSKOP GROCHÓW

14:00

D

wycieczka
rowerowa

organizatorzy: Monika Stachura, Jarosław Cieliczek
przewodnik: Cezary Polak

Wycieczka rowerowa po Pradze Południe i głosowanie na najbardziej kontrowersyjny oraz na najlepiej zaprojektowany budynek wzniesiony (lub gruntownie zmodernizowany) po 1989 roku. Na koniec: spacer po terenie Soho Factory (ul. Mińska 25) i rozmowa o „gentryfikacji po warszawsku”.

MIEJSCE: Praga Południe

POCZĄTEK: ul. Poligonowa 1, pod delikatesami API

Czas trwania ok. 2 godz.

Obowiązują zapisy.

KLUB SADY / WARSZTATY KULINARNE NA SADACH ŻOLIBORSKICH

17:00

D

warsztaty

koncepcja i prowadzenie: Grzegorz Łapanowski
Klub Sady to projekt prezentujący fenomen Sądów Żoliborskich, legendarnego warszawskiego osiedla z lat 60. Chcemy przybliżyć jego ideę i założenia, m.in. bliską projektantce Sądów, Halinie Skibniewskiej, koncepcję osiedla społecznego. Nawiązuje do niej seria warsztatów. Pierwsze z nich to warsztaty kulinarne, które odwołują się do wspólnego robienia przetworów, tradycji kulturowanej niegdyś przez mieszkańców Sądów. Inspiracją i tematem przewodnim będzie jabłko: ucztę jabłkową z uczestnikami warsztatów przygotuje kucharz i dziennikarz kulinarny Grzegorz Łapanowski.

Wydarzenie w ramach Międzynarodowego Dnia Lokatora.

MIEJSCE: Bar Sady, ul. Krasińskiego 36

Obowiązują zapisy.

03.10

KONSTANTIN GRČIC. RZECZ O CZASIE

18:00

B

wykład

Konstantin Grčić, urodzony w 1965 roku w Monachium, w roku 2010 został uznany za projektanta roku przez Design Miami's, otrzymał też m.in. Wallpaper Design Award in the Furniture. Jego minimalistyczne w formie produkty zachwycają niezwykłym połączeniem rygoru i humoru. Prace Grčića można oglądać w największych międzynarodowych kolekcjach, m.in. w Museum of Modern Art w Nowym Jorku i Centrum Pompidou w Paryżu.

UWAGA: wykład w Sali Rudniewa, PKiN, p. IV

„BLACK²” – WYSTAWA ZAPROJEKTOWANA PRZEZ KONSTANTINA GRČICA

20:00

A

wystawa

„Black²” to wystawa wymyślona i w całości zaprojektowana przez Konstantina Grčića, jednego z najśłynniejszych designerów na świecie. Analizuje ona obecność „czarnego kwadratu” – motywu, który uparcie wraca we współczesnym designie – w różnych współczesnych przedmiotach użytkowych. Rzeczy pokazane na wystawie składają się na historię nowoczesnego wzornictwa przemysłowego – od tych najbardziej ikonicznych i prestiżowych, po najpopularniejsze, jak Apple iPhone i iPad, torebka Chanel, głośnik Marshalla czy kasetę BASF, która jest pierwszym przemysłowo wyprodukowanym czarnym kwadratem z plastiku.

UWAGA: wykład w Sali Rudniewa, PKiN, p. IV

04.10

JAK SIĘ TWORZY PLAN?

15:00

D

wycieczka

organizacja: Okręgowa Izba Urbanistów
przewodnik: Marek Sawicki

Prezentacja – w terenie – problematyki związanej ze sporządzeniem planu miejscowego, czyli dokumentu, który po publicznej konsultacji ma przesądzić o przyszłości zagospodarowania i funkcjonowania rejonu ulicy Foksal. POCZĄTEK: wejście na dziedziniec Centrum Bankowo-financeowego, ul. Nowy Świat 6/12. Czas trwania ok. 3.5 godz. Obowiązują zapisy.

MIĘKKIE ZIELONE ŚWIATŁO

16:30

D

wycieczka

przewodnik i koncept: Kinga Kiełczyńska
Wycieczka autokarowa na tereny Kępy Zawadowskiej, położonej kilka kilometrów od Wilanowa – latach 70. i 80. rozkwitły tu biznes szklarniowe, które były zwiastunami ekonomicznych przemian lat następnych. Dziś większość szklarni została rozebrana, część stoi opuszczona lub zmieniła swoją funkcję. POCZĄTEK: autokar odjeżdża z parkingu spod audytarium w PKiN, od strony ul. Marszałkowskiej. Wycieczka trwa ok. 3 godz. Obowiązują zapisy.

DOKUMENT PRL: FORMY ZAANGAŻOWANIA

19:00

A

film

Cykl filmowy nawiązujący do jednego z głównych tematów WWB: (nie)partycypacji i analizujący fenomen zaangażowania w epoce PRL-u. W dzisiejszej polskiej debacie publicznej mówi się przede wszystkim o ówczesnym „oporze przeciw totalitaryzmowi” lub „współpracy z reżimem” i „uwiedzeniu przez ideologię”. Prezentowane filmy dokumentalne pokazują także inne formy zaangażowania.

ZESTAW I: SOCREALIZM

Ślubujemy, reż. Jerzy Bossak (42 min.) Kolejarские słowo, reż. Andrzej Munk (22 min.) 1 maja w Warszawie 1952, reż. Maksymilian Wrocławski (ok. 15 min.) Tak gospodarują spółdzielcy, reż. Janina Janikowa (9 min.)

05.10

**DEPARTAMENT PROPOZYCJI /
PRAGA PÓŁNOC**

19:00

DDepart.
Propozycji

prowadzenie i koncept: Magda Mosiewicz
Zapraszamy do udziału w kolejnej edycji Departamentu Propozycji, czyli burzy mózgów dla miasta. W tym roku spotkania odbywają się w poszczególnych dzielnicach i dotyczą spraw lokalnych – zapraszamy na Pragę (5.10), Ursynów (12.10), Żoliborz (19.10) i do Białołęki (26.10).

Jak sensownie wykorzystać modę na Pragę? Jak urządzić plac Wileński? Co zrobić z postindustrialnymi ruinami? Spróbujemy wspólnie odpowiedzieć na te pytania. Swoje propozycje można zgłaszać do koordynatorki projektu: magda.mosiewicz@zieloni2004.pl.
MIEJSCE: kawiarnia Sens Nonsensu, ul. Wileńska 23

**MARC SANDS.
BUDUJĄC PUBLICZNOŚĆ**

18:00

A

wykład

prowadzenie: Dorota Jarecka

Spotkanie z Markiem Sandsem, dyrektorem ds. kontaktów z publicznością i mediami Tate Modern w Londynie (wcześniej dyrektorem ds. marketingu „Guardiana” i „Observera”) wiąże się z tematem partycypacji. Mowa będzie m.in. o roli, jaką odgrywają nowe muzea w aktywizowaniu społeczności lokalnych oraz o budowaniu tożsamości dzielnic i całych miast.

06.10

JAK SIĘ REALIZUJE PLAN?

16:00

A

warsztaty

organizacja: Okręgowa Izba Urbanistów
prowadzenie: Beata Marczak-Wacławek
Warsztaty dotyczące przyszłego zagospodarowania Parku Świętokrzyskiego, połączone z nauką czytania planu miejscowego. Celowym utrudnieniem dla uczestników będzie konieczność tworzenia swojej wizji w zgodzie z obowiązującymi ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie PKiN.
Czas trwania ok. 4 godz.
Obowiązują zapisy.

07.10

PIĘKNI NIEZNAJOMI. SPACERY PO OSIEDLACH / CZ. 1

17:00

D

wycieczka

przewodnik: Tomasz Fudala
Sady Żoliborskie, jeden z najciekawszych eksperymentów w architekturze mieszkaniowej Warszawy, powstały na fali odwilżowego powrotu do modernizmu w latach 60. Zapraszamy do oglądania Sądów, rozmowy o ich projektantce Halinie Skibniewskiej, o założeniach tego osiedla i zastosowanym tu unikalnym modelu mieszkania zmiennego.
MIEJSCE: Osiedle Sady Żoliborskie
POCZĄTEK: przed barem Sady, ul. Krasińskiego 36
Czas trwania ok. półtorej godziny.

MARKUS MIESSEN. KOSZMAR PARTYCYPACJI

19:00

B

wykład

przewodzenie: Joanna Erbel, Krzysztof Herbst
Markus Miessen to architekt, badacz i wykładowca, dyrektor agencji Studio Miessen, partner berlińskiego studia architektonicznego Office i dyrektor Architectural Association Winter School Middle East w Dubaju. Uznawany za czołowego specjalistę od spraw partycypacji na polu sztuki i architektury. Autor i współautor licznych publikacji, m.in. *When Economies Become Form – Micro-Economic Models as Spatial Prescriptions in Northeast Brazil* (2009) i *The Nightmare of Participation* (2010).

08.10

WARSZAWSKIE ZNIKAJĄCE OBIEKTY SPORTOWE

12:00

D

wycieczka

przewodzenie: Piotr Partyka, Maja Duczyńska
Pilotażowa edycja większego projektu, który będzie realizowany w 2012 roku – chcemy zwrócić uwagę na zamknięte, nieużywane, zaniedbane obiekty sportowe Warszawy: stadiony, baseny, tory wyścigowe, skocznie narciarskie. Wycieczka autokarowa prowadzi śladami wybranych obiektów sportowych na Mokotowie.
POCZĄTEK: autokar odjeżdża z parkingu spod audytorium w PKiN, od strony ul. Marszałkowskiej.
Czas trwania ok. 4 godz. Obowiązują zapisy.

ARCHITEKTURA PO SOCJALIZMIE: POSTMODERNIZM JEST PRAWIE W PORZĄDKU?

15:00

B

sesja

goście: Łukasz Stanek, Martino Stierli, Max Hirsch, Srdjan Jovanovic Weiss, Piotr Winkowski, Jane Pavitt.
Sesja dotyczy architektonicznych debat i doświadczeń, które przygotowały grunt pod radykalne zerwanie w Polsce z architekturą późnego socjalizmu, podporządkowaną wymaganiom państwowej biurokracji i przemysłu budowlanego. Podobnie jak architekci w Europie Zachodniej, od lat 70. polscy architekci odkrywali historyczne typologie i tradycyjne obrazy miasta oraz miejską skalę, jednak wymiana z Zachodem była ograniczana i prowadzona na coraz bardziej nierównych warunkach. Dla setek polskich architektów poligonem nowych pomysłów stała się natomiast praca na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej. Było to zarówno doświadczenie pracy w warunkach liberalizujących się gospodarek, jak i praktyki architektonicznej zrywającej z wieloma zasadami modernizmu. Dopełniając prezentowaną w Auli Spadochronowej SGH wystawę „Postmodernizm jest prawie w porządku. Architektura polska po socjalizmie i doświadczenie postkolonialne”, sesja analizuje eksport architektury z PRL-u w kontekście wielości genealogii postmodernizmu i jego różnych geografii.

09.10

ZAKŁADAMY SPÓŁDZIELNIĘ! CZ. 1

12:00

A

warsztaty

Projektowanie wspólnoty mieszkaniowej z architektem Dariuszem Hycem i psycholożką Anną Wieczorek. Szansą na tańsze mieszkania mogłyby być nowoczesne działające wspólnoty mieszkaniowe: budowane na sprawdzonych zasadach „cohousingu”, wzbogacone o rozwiązania proekologiczne, nowoczesne formy pomocy społecznej i samoorganizacji. Zapiszcie się do Spółdzielni „Nowoczesna”, żeby dowiedzieć się, jak można obniżyć koszty utrzymania mieszkań, stworzyć efektywne sąsiedztwo i nie być skazanym na wieloletnie kredyty.

Obowiązują zapisy, przyjmujemy je do 7 października, wyłącznie od osób, które są zainteresowane udziałem w całym cyklu warsztatów (3 dwugodzinne spotkania, zawsze w niedziele). W czasie warsztatów zapewniamy opiekę nad dziećmi.

PAULINA OŁOWSKA. ŻYCIE NEONÓW

19:00

B

wykład

Wieczór poświęcony historii neonów, technologii ich produkcji oraz ich specyficznemu „życiu po życiu” we współczesnym mieście. W spotkaniu wezmą udział: Jacek Hanak, dyrektor firmy Reklama, który opowie o tym, dlaczego neony świecą, Eric Bednarski, twórca filmu dokumentalnego Warszawskie neony, Agnieszka Sural, która opowie o planach rekonstrukcji kolejnych neonów w Warszawie oraz Paulina Ołowska, artystka, przedstawicielka Towarzystwa Piękne Neony. Tego wieczoru odbędzie się performance Ryszarda Kałowskiego i Pauliny Ołowskiej Tysiąc siedemset siedemnaście neonów w Warszawie.

10.10

SĄSIEDZI MUZEUM

12:00

A

warsztaty

prowadzenie: Agata Nowotny
Warsztaty z mieszkańcami bloku przy ulicy Pańskiej 3, gdzie znajduje się tymczasowa siedziba Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Mają na celu bliższe zapoznanie mieszkańców z nietypowym sąsiadem, jakim jest instytucja sztuki. Z drugiej strony – Muzeum pragnie poznać oczekiwania i postulaty swoich sąsiadów. Warsztat jest rozwinięciem badań „Muzeum jako miejski think tank”, przeprowadzonych podczas przygotowań do WWB 3 przez dwie socjolożki: Joannę Erbel i Agatę Nowotny.

11.10

**DOKUMENT PRL:
FORMY ZAANGAŻOWANIA**

19:00

B

film

ZESTAW II: Po socrealizmie – nie tylko czarna seria
Ludzie z pustego obszaru, reż. Kazimierz Karabasz,
 Władysław Ślesicki (15 min.) Pamiętka z Kalwarii, reż.
 Edward Skórzewski, Jerzy Hoffman (14 min.) Hawa-
na' 61, reż. Edward Skórzewski (ok. 15 min.) W groma-
dzie ducha puszcy, reż. Władysław Ślesicki (15 min.)
Ptaki, reż. Kazimierz Karabasz (15 min.)

12.10

**DEPARTAMENT PROPOZYCJI /
URSYNÓW**

19:00

DDepart.
Propozycji

prowadzenie i koncept: Magda Mosiewicz
 Którędy powinny bieć nowe ulice i obwodnice? Czy
 zdemontować ogrodzenia osiedli? Jak lepiej segrego-
 wać śmieci? Spróbujmy wspólnie odpowiedzieć na te
 pytania. Swoje propozycje można zgłaszać do koordy-
 natorki projektu: magda.mosiewicz@zieloni2004.pl.
 MIEJSCE: klubokawiarnia Ursynoff,
 ul. Szolc-Rogozińskiego 1

FILMY O MIESZKANIACH

19:00

B

film

cykl Planete Doc Festival
Śmierć kwaterunkowi (Russian monopoly or how to
sell a flat with six owners)
 produkcja: Niemcy, 2009, 52 min.
 reżyser: Christiane Büchner

13.10

HELMUT JAHN. WYKŁAD O POTSDAMER PLATZ

18:00

C

wykład

Helmut Jahn jest amerykańskim architektem niemieckiego pochodzenia, którego najbardziej znany projekt to berlińskie Sony Center, kompleks biurowo-handlowo-rozrywkowy przy placu Poczdamskim. Inne jego budynki stoją m.in. we Frankfurcie, Monachium, Nowym Jorku, Chicago, Johannesburgu, Durbanie czy Singapurze, oprócz wieżowców projektował też terminale lotnicze i stacje kolejowe. W 2007 roku dla firmy Hines zaprojektował 160-metrową wieżę przy ulicy Twardej w Warszawie.

PIĘKNI NIEZNAJOMI. SPACERY PO OSIEDLACH / CZ. 2

17:30

D

wycieczka

przewodnik: Maria Sołtys
Zapraszamy na wycieczkę po trasie: trawers wykopu Trasy W-Z – „Dom pod Królami” – Daniłowiczowska – Bielańska – Senatorska – plac Bankowy – Corazziego – Bielańska – Długa – Miodowa – Schillera – „Hipoteka”.
POCZĄTEK: taras trasy WZ (ul. Miodowa)
Obowiązują zapisy.

MIASTA W BUDOWIE. WARSZAWA / BERLIN

19:00

D

sesja

prowadzenie: Stefanie Peter
Wydarzenie towarzyszące wystawie Andy Rottenberg „Obok. Polska – Niemcy. 1000 lat historii w sztuce”, zorganizowanej przez Martin-Gropius-Bau w Berlinie oraz Zamek Królewski w Warszawie. Podczas wieczoru, w którym wezmą udział Sebastian Cichocki (jeden z kuratorów WWB) i Joanna Erbel (członkini think tanków WWB), mowa będzie o genezie i celach festiwalu WARSZAWA W BUDOWIE.

MIEJSCE: Martin Gropius Bau, Berlin

14.10

ARCHITEKTURA, MIASTO I SPORT

19:00

B

sesja

goście: Oleksander Burlak, Owen Hatherley, Agata Pyzik, Oleksij Radinsky, Jarostaw Trybuś.

Sesja z udziałem ukraińskich i brytyjskich gości dotycząca przygotowań do wielkich imprez sportowych w 2012 roku: Euro 2012 i Olimpiady w Londynie oraz ich skutków dla przestrzeni miejskiej. Oleksij Radinsky i Oleksander Burlak opowiedzą o przeszłości obiektów sportowych w Kijowie i historyczno-politycznych powikłaniach, które ożywają pod wpływem Euro.

Owen Hatherley skupi się na skutkach organizacji Olimpiady w Londynie dla miejskiej przestrzeni, już i tak pogrążonej w spekulacjach nieruchomościami i kryzysie. Agata Pyzik postara się opisać przemiany ostatnich lat na warszawskiej Pladze, która stanie się areną Euro 2012.

CZY KTOŚ TU MIESZKA?

19:00

D

wycieczka

przewodnicy: Wojciech Stamm, Ryszard Mączewski
Wieczorny spacer po Śródmieściu. Warszawskie prywatne kamienice (a także zrekonstruowane przez państwo zabytki) coraz częściej nie pełnią już funkcji mieszkalnych i zamieniają się w biura. Coraz większe fragmenty Centrum stają się martwą makietą. Czy takiego salonu chcemy?

POCZĄTEK: na Rynku Nowego Miasta
Czas trwania ok. 2 godz. Obowiązują zapisy.

WÓŁKA KOSOWSKA. AKULTURACJA A KULTURA

8:00

D

wycieczka

organizacja: studenci interdyscyplinarnych studiów podyplomowych Sztuka / przestrzeń publiczna / demokracja na SWPS Warszawa, pod opieką kuratorską Joanny Warszzy

Co setny warszawiak jest Wietnamczykiem, jest to jednak społeczność nieobecna w homogenicznej strukturze miasta. Po likwidacji targowiska na Stadionie Dziesięciolecia wraca pytanie, co stało się z Wietnamczykami ze Stadionu? Kiedy zapadła decyzja o zamknięciu Jarmarku Europa, część z nich przeniosła się do Centrum Handlowego Wólka Kosowska, które powstało bez udziału kapitału polskiego. Kilkuhektarowa Wólka powoli staje się samowystarczalnym miastem, a gmina Lesznowola w ciągu kilku lat stała się jedną z najbogatszych w Polsce.

POCZĄTEK: autokar odjeżdża z parkingu spod audytorium w PKiN, od strony ul. Marszałkowskiej.
Czas trwania ok. 5 godz. Obowiązują zapisy.

LABORATORIUM PARTYCYPACJI: KSZTAŁTOWANIE PRZESTRZENI REJONU UL. ZIELNEJ W OPARCIU O KONCEPCJĘ SPOŁECZNĄ SKWERU SPORTÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE / CZ. 1

10:00

A

warsztaty

prowadzenie: Kaja Dziarmakowska, Patryk Zaremba
Dwuczęściowe warsztaty dotyczące obszaru po zburzonych pawilonach handlowych przy ul. Zielnej – mowa będzie o historycznych, funkcjonalnych i projektowych uwarunkowaniach tego terenu. Uczestnicy warsztatów zapoznają się z procedurą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i wypracować będą wizję nowej funkcji tej przestrzeni, opierając się na społecznej propozycji Skweru Sportów Miejskich.

Czas trwania ok. 4 godz. Obowiązują zapisy.

PLAC ZABAW JAKO PLAC BUDOWY

11:00

Dwarsztaty
dla dzieci

koncepcja i prowadzenie: Mąka-Sojka Architekci i Maja Brzozowska-Brywczyńska
Warsztaty dla dzieci. Halina Skibniewska, projektantka Sadów, postulowała udostępnianie na placach zabaw starszym dzieciom prawdziwych materiałów budowlanych. Według jej koncepcji place zabaw powinny zachęcać do działań twórczych, dając szansę na prawdziwe budowanie i kontakt z materiałami.

MIEJSCE: Sady Żoliborskie
POCZĄTEK: przed barem Sady, ul. Krasińskiego 36
Czas trwania ok. 2 godz. Obowiązują zapisy.

NOWY ŁAD, CZYLI JAKIE PLANOWANIE PO 1989 ROKU?

19:00

B

sesja

goście: Erik Swyngedouw, Judit Bodnar,
Kacper Pobłocki

Czy planowanie może oddziaływać na wzrost gospodarczy w taki sposób, by prowadził on do zrównoważonego rozwoju miast? Jakich można użyć narzędzi i jakich taktyk? Czy wzrost, którego doświadczamy od 1989 roku, daje szansę na wprowadzenie do konstytucji zapisu o zrównoważonym rozwoju? Kto ponosi rzeczywiste koszty rozwoju?

Po roku 1989 neoliberalna logika zdominowała planowanie przestrzenne, ograniczając rolę władz publicznych w zarządzaniu rozwojem miasta. Jednocześnie istnieje społeczne przeświadczenie, że jest ktoś, kto dba o zapewnienie infrastruktury społecznej (szkoły, przedszkola, przestrzeń publiczną) i technicznej (drogi, sieci). Podczas sesji próbujemy pokazać skutki przemian dla ładu przestrzennego w miastach i odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób dzielić się odpowiedzialnością za jego kształtowanie.

16.10.

**LABORATORIUM PARTYCYPACJI:
KSZTAŁTOWANIE PRZESTRZENI
REJONU UL. ZIELNEJ W OPARCIU
O KONCEPCJĘ SPOŁECZNĄ
SKWERU SPORTÓW MIEJSKICH
W WARSZAWIE / CZ. 2**

10:00

A

warsztaty

prowadzenie: Kaja Dziarmakowska, Patryk Zaremba
Czas trwania ok. 4 godz. Obowiązują zapisy.

**ZAKŁADAMY SPÓŁDZIELNIĘ!
CZ. 2**

12:00

A

warsztaty

prowadzenie: Dariusz Hyc, Anna Wieczorek
Obowiązują zapisy.

MIESZKANIE ZMIENNE

14:00

D

warsztaty

koncepcja i prowadzenie: Mąka-Sojka Architekci,
Kasia Domagalska

Jak dobrze zaplanować swoje mieszkanie? W jaki sposób mieszkanie powinno dostosowywać się do naszych potrzeb? W jaki sposób świadomie pokonywać ograniczenia wynikające z małej powierzchni? Przyglądając się koncepcjom „mebli paczkowanych” Haliny Skibniewskiej i analizując jej „model otwarty” mieszkania, architekci zaprezentują praktyczne rozwiązania.

MIEJSCE: Sady Żoliborskie, POCZĄTEK: przed barem Sady, ul. Krasińskiego 36
Obowiązują zapisy.

**KLUB SADY / WYKŁADY W
PRACOWNIACH ARTYSTYCZNYCH
NA SADACH ŻOLIBORSKICH
I SPOTKANIE Z MIESZKAŃCAMI**

18:00

D

wykład

prowadzenie: prof. Bogdan Dzierżawski – wieloletni współpracownik Haliny Skibniewskiej, prof. Maria Poprzęcka – historyczka sztuki, mieszkanka Sadów
By przybliżyć założenia osiedla Sady i pokazać dorobek architektoniczny Haliny Skibniewskiej, proponujemy wykłady i pokazy materiałów archiwalnych. Zapraszamy także do kawiarenki, która zostanie otwarta w jednym z mieszkań zaprojektowanych przez tę wybitną architektkę. Klub Sady to również zbiórka archiwalnych zdjęć osiedla Sady Żoliborskie oraz konkurs „Moje M3” na najlepiej zachowane lub przeprojektowane mieszkanie w duchu założeń Haliny Skibniewskiej.

MIEJSCE: Sady Żoliborskie 3
Obowiązują zapisy.

18.10.

**PIOTR RYPSON.
PREMIERA KSIĄŻKI «NIE GĘSI»**

18:00

B

wykład

Nie gęsi. Polskie projektowanie graficzne 1919–1949 to książka przeznaczona dla czytelników zainteresowanych nie tylko historią projektowania, lecz także życiem codziennym w Polsce międzywojennej oraz związkami między sztuką, działalnością wydawniczą i polityką. Fascynująca panorama oszałamiającego nowatorstwem i radykalnością pomysłów zaginionego świata polskiej grafiki projektowej, ponad tysiąc ilustracji – unikatowych reprodukcji prac najwybitniejszych projektantów.

Piotr Rypson, urodzony w 1956 roku w Warszawie, krytyk sztuki, historyk sztuki i literatury, publicysta, specjalista w dziedzinie edukacji elektronicznej.

**DOKUMENT PRL:
FORMY ZAANGAŻOWANIA**

19:00

B

film

ZESTAW III: Dekada cynicznego rozumu?
Jak żyć, reż. Marcel Łoziński (89 min.)

19.10.

**DEPARTAMENT PROPOZYCJI /
ŻOLIBORZ**

19:00

D

Depart.
Propozycji

prowadzenie i koncept: Magda Mosiewicz
**Jak wykorzystać Cytadelę? Którędy poprowadzić ścieżki rowerowe? Jak odzyskać kino Tęcza? Spróbujmy wspólnie odpowiedzieć na te pytania. Swoje propozycje można zgłaszać do koordynatorki projektu: magda.mosiewicz@zieloni2004.pl.
MIEJSCE: kawiarnia Coco de Oro, ul. Potocka 14 (wejście od ul. Marii Kazimierzy)**

FILMY O MIESZKANIACH

19:00

B

film

cykl Planete Doc Festival
Życie na wysokości (High Rise)
produkcja: Brazylia, 2009, 73 min.
reżyser: Gabriel Mascaro

20.10.

JAK MIESZKAĆ? MIESZKANIA CZY OSIEDLA KONTENERÓW?

19:00

C

sesja

prowadzenie: prof. Anna Giza-Poleszczuk
 Sesja z udziałem ekonomistów i architektów. Mieszkalnictwo wydaje się znajdować na szarym końcu listy priorytetów państwa, daleko za stadionami i autostradami. Roczne wydatki państwa na mieszkalnictwo to tylko 0,2% budżetu. Tymczasem 60% Polaków nie stać na własne mieszkanie. W jaki sposób budować i poradzić sobie z problemem drożyzny na rynku mieszkaniowym? Czy czeka nas mieszkaniowa katastrofa i osiedla kontenerów?

21.10.

PIĘKNI NIEZNAJOMI. SPACERY PO OSIEDLACH / CZ. 3

17:30

D

wycieczka

prowadzenie: Marek Czapelski
 Spacer „śladami Misterów Warszawy z lat 70.” ma na celu przypomnienie dorocznego konkursu na najlepszy dom w Warszawie, prowadzonego w latach 1959–81 przez „Życie Warszawy”. Lista laureatów konkursu – architektonicznych Misterów Warszawy – to przewodnik po ważnych i charakterystycznych obiektach warszawskiego powojennego modernizmu, odzwierciedlających zmienne realia polityki budowlanej PRL-u.
 POCZĄTEK: pod kościołem św. Ducha, ul. Szwoleżerów 4
 Czas trwania ok. 2 godz.

JAK PROJEKTOWAĆ MIASTO? DYSKUSJA O POLSKIEJ POLITYCE ARCHITEKTONICZNEJ

18:00

B

sesja

prowadzenie: Tomasz Fudala
 Dyskutujemy o tym, jaką rolę może odegrać projekt „Polskiej polityki architektonicznej – polityki jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej, architektury”, opracowany z inicjatywy Polskiej Rady Architektury z udziałem specjalistów m.in. ze Stowarzyszenia Architektów Polskich i Towarzystwa Urbanistów Polskich.
 W sesji wezmą udział zagraniczni goście: grupa Stealth Unlimited, członkowie powołanego przez WWB think tanku „Nowy ład. Jakie projektowanie po 1989 roku?”.

22.10.

**PIĘKNI NIEZNAJOMI.
SPACERY PO OSIEDLACH
(WERSJA AUDYTORYJNA) / CZ. 4**

19:00

B

sesja

goście: Michał Kaczyński, Łukasz Gorczyca,
Agnieszka Skolimowska, Marek Czapelski,
Maria Sołtys, Tomasz Fudala

Dyskusja o warszawskich osiedlach z lat 60. i przestrzeni architektoniczno-kulturowej Warszawy oraz prezentacja serii wydawniczej Galerii Raster.

23.10.

**ZAKŁADAMY SPÓŁDZIELNIĘ!
CZ. 3**

12:00

A

warsztaty

prowadzenie: Dariusz Hyc, Anna Wieczorek
Obowiązują zapisy.

**JORGE MARIO JÁUREGUI.
ARCHITEKT W FAWELI**

18:00

B

wykład

Jorge Mario Jáuregui to wybitny architekt i urbanista (urodzony w 1948 roku w Argentynie), który mieszka i pracuje w Rio de Janeiro. Zastąpił swoimi skutecznymi interwencjami w fawelach Ameryki Łacińskiej. Stosowane przez niego infrastrukturalne środki polepszania jakości życia są wynikiem intensywnych badań i postawienia na partycypację społeczną. Swoje prace w faweli Bairro zaczął w latach 90., kiedy świadomość tego, jaką rolę może mieć urbanizowanie faweli i praca z ich mieszkańcami, była jeszcze rzadkością.

24.10.

FATAMORGANY WARSZAWSKIE

13:00

D

wycieczka

organizacja: OSSA (Ogólnopolskie Stowarzyszenie Studentów Architektury)
 Manewry miejskie śladami architektury niezrealizowanej, wyobrażonej i potencjalnej. Dziesięcioosobowe grupy pod okiem przewodnika rozpoczynają trasę w wyselekcjonowanych punktach miasta.

OSSA powstała w 1997 roku z inicjatywy studentów, którzy chcieli poszerzać swoje horyzonty i nabyć doświadczenia zawodowego. Skupia studentów wszystkich Wydziałów Architektury wyższych uczelni w Polsce – publicznych i niepublicznych (www.ossa.org.pl).

MIEJSCE: wycieczki rozpoczynają się w różnych punktach Warszawy – więcej informacji po zapisaniu się
 Czas trwania ok. 6 godz. Obowiązują zapisy.

OLAFUR ELIASSON. MASZYNA
TWOJEJ RZECZYWISTOŚCI

14:00

D

wykład

Wykład jednego z najbardziej uznanych artystów współczesnych. W swojej twórczości Eliasson niejednokrotnie odnosił się do tematyki miejskiej, np. dedykując swą zeszłoroczną retrospektywę w Martin Gropius Bau miastu Berlin, w którym obecnie mieszka i tworzy. Jego instalacje i rzeźby wnikają w tkankę miejską, powstają w reakcji na architekturę, zjawiska atmosferyczne czy sposoby użytkowania przestrzeni publicznej. Wizyta Olafura Eliassona wiąże się z realizacją jego projektu Maszyna twojej rzeczywistości, czyli pawilonu na Krakowskim Przedmieściu, w ramach Prezydencji Polski w UE (projekt Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie i Narodowego Instytutu Audiowizualnego). Olafur Eliasson, urodzony w 1967 roku w Kopenhadze, z pochodzenia Islandczyk, jest absolwentem Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Kopenhadze. Głośną realizacją Eliassona był The Weather Project w londyńskiej Tate Modern (2003) – gigantyczne słońce stworzone z systemu kilkuset żółtych lamp oraz luster. Jedną z jego ostatnich monumentalnych prac były cztery wodospady zainstalowane na nowojorskiej East River – The New York City Waterfalls.

MIEJSCE: pawilon u zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i ul. Karowej

25.10.

DOKUMENT PRL:
FORMY ZAANGAŻOWANIA

19:30

B

film

ZESTAW IV: Historie oporu
Robotnicy '71, reż. Krzysztof Kiesłowski (46 min.)
Narodziny Solidarności, reż. Bohdan Kosiński (16 min.)
Człowiek ze studni, reż. Grzegorz Królikiewicz (50 min.)

26.10.

**DEPARTAMENT PROPOZYCJI /
BIAŁOŁĘKA**

19:00

DDepart.
Propozycji

prowadzenie i koncept: Magda Mosiewicz
 Gdzie zrobić park, a choćby skwer? Derby 18, 19, 20
 - ile zieleni, ile zabudowy? Jak dojeżdżać? Spróbujmy
 wspólnie odpowiedzieć na te pytania. Swoje propozy-
 cje można zgłaszać do koordynatorki projektu:

magda.mosiewicz@zieloni2004.pl.

MIEJSCE: Białołęcki Ośrodek Kultury,
 ul. Vincenta van Gogha 1

FILMY O MIESZKANIACH

19:00

B

film

cykl Planete Doc Festival
**Pessac, życie w laboratorium (Pessac, living in a labo-
 ratory)** produkcja: Austria, 2004, 52 min
 reżyseria: Claudia Trinker, Julia Zöller

27.10.

**RICHARD REYNOLDS. KRÓTKA
HISTORIA PARTYZANTKI
OGRODNICZEJ**

18:00

C

wykład

prowadzenie: Krzysztof Herman

Richard Reynolds pewniej październikowej nocy
 w 2004 roku wypiecił kwietnik pod swoim blokiem
 w Elephant & Castle – robotniczej dzielnicy Londynu
 – i posadził tam rośliny, które dostał od matki. Dziś jest
 nieformalnym liderem ruchu *guerilla gardening* i auto-
 rem książki *On guerilla gardening: A handbook for
 gardening without boundaries* (O partyzanckim
 ogrodnictwie: podręcznik ogrodnictwa bez granic),
 prowadzi też blog, który stał się międzynarodową plat-
 formą wymiany informacji ogrodników-partyzantów.

28.10.

PIĘKNI NIEZNAJOMI. SPACERY PO
OSIEDLACH / CZ. 5

17:30

D

wycieczka

przewodnik: Agnieszka Skolimowska
Spacer po Osiedlu za Żelazną Bramą, szczytowym osiągnięciu masowego budownictwa mieszkaniowego. Osiedle, bohater drugiego planu takich filmów jak *Człowiek z M3* czy *Miś*, dziś budzi niechęć większości warszawiaków. Podczas spaceru zasygnalizowane zostaną wątki związane z długotrwałym oddziaływaniem założeń modernistycznej Karty Ateńskiej na urbanistykę i budownictwo mieszkaniowe. Przyjrzymy się też śladom dawnej żydowskiej obecności w tej części miasta.

POCZĄTEK: kawiarnia w MSN, ul. Pańska 3
Czas trwania ok. półtorej godziny.

OS. WARSZAWA

19:00

D

sesja

prowadzenie: Tomasz Fudala

Dyskusja na - niezwykle ostatnio popularny - temat blokowisk. 650 000 mieszkańców Warszawy, czyli co trzeci z nas, żyje w osiedlach z prefabrykatów. Czy przyszłością stolicy jest policentryczny rozwój rewitalizowanych wielkich osiedli-sypialni? Będzie to podsumowanie cyklu debat w Krytyce Politycznej (Warszawska konurbacja osiedlowa, Wielka płyta, Subkultura i sympatie osiedlowe, Mutacje), uwzględniające także inne realizowane w ostatnich miesiącach warszawskie projekty „osiedlowe”.

MIEJSCE: Nowy Wspaniały Świat, ul. Świętokrzyska 63

RYAN GANDER.
LOOSE ASSOCIATIONS X

18:00

B

wykład

Wykład Ryana Gandera zatytułowany „Loose Associations X” to najnowsza wersja podróżującego performansu. Polega on na dialogu między artystą a obrazem i filmem wideo i oparty jest na metodzie wolnych skojarzeń, rysując intrygującą linię pomiędzy tak, zdawałoby się, odległymi punktami jak J.R.R. Tolkien, Inspektor Morse, londyńskie Barbican Centre i ciotka artysty Deva.

Ryan Gander, urodzony w 1976 roku w Chester, mieszka i pracuje w Londynie. Jest artystą konceptualnym, którego twórczość łączy elementy architektury, języka, typografii, designu i planowania miejskiego. Jego projekt publiczny dla Central Parku w Nowym Jorku *The Happy Prince* (2010) został okrzyknięty jedną z najciekawszych realizacji w przestrzeni publicznej minionych lat.

RYAN GANDER.
REALLY SHINY THINGS THAT
DON'T MEAN ANYTHING

20:00

D

wystawa

Instalacja Ryana Gandera *Really Shiny Things That Don't Mean Anything* to pierwsza z serii interwencji artystycznych w przestrzeni miasta pod hasłem „Nowe miejsce (Trybuna)” (projekt zainicjowany przez Urząd m.st. Warszawy i Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie). W tym roku chcemy zwrócić uwagę na plac Defilad - jego historyczny balast, panujący tam dziś pustkę i konieczność przywrócenia mu cech wielkomiejskiego centrum Warszawy.

Praca brytyjskiego artysty Ryana Gandera, jednej z najważniejszych postaci międzynarodowej sceny artystycznej swojego pokolenia, to instalacja rzeźbiarska: kula o blisko trzymetrowej średnicy, imitująca magnes przyciągający połyskujące metaliczne obiekty.

MIEJSCE: Trybuna Honorowa, plac Defilad

29.10.

FINISAŻ OSSA

13:00

D

wystawa/
sesja

Prezentacja efektów prac prowadzonych podczas festiwalu WWB przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie Studentów Architektury. Studenci pokażą swoje projekty, omawiając je z innymi członkami stowarzyszenia i publicznością.

MIEJSCE: Wydział Architektury PW, Koszykowa 55

MUZEUM JAKO MIEJSKI THINK TANK?

16:00

B

sesja

prowadzenie: Aneta Szytak

goście: m. in. Sebastian Cichocki, Magdalena Lipska, Chus Martinez, Emily Pethick, Artur Żmijewski

Prace jednego z czterech think tanków powołanych w ramach festiwalu WWB koncentrują się na zjawisku partycypacji. Widzimy tu rolę dla nowych instytucji sztuki jako potencjalnych miejskich think tanków, które – poza działalnością wystawienniczą i edukacyjną – prowadziłyby również działalność badawczą, dysponując odmiennymi narzędziami niż urzędy czy instytucje naukowe. Sesja dotyczy różnych instytucjonalnych modeli docierania do publiczności i współpracy z nią, chcemy też porozmawiać o dynamice relacji instytucji sztuki z jej sąsiadami. Interesują nas zwłaszcza sytuacje, kiedy instytucja jest na etapie budowy, nie ma budynku czy też przechodzi gwałtowną restrukturyzację.

FINISAŻ WWB

21:00

D

party

MIEJSCE: Soho Factory, Mińska 25















Jan Smaga – fotograf, absolwent Wydziału Grafiki na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Od 1999 indywidualnie oraz wspólnie z Anetą Grzeszykowską wykonuje fotografie, obiekty fotograficzne i projekty multimedialne.

**NOWY ŁAD.
JAKIE PLANOWANIE
MIASTA PO 1989?**

**POLSKA POLITYKA
ARCHITEKTONICZNA**

**STAN POLSKIEJ PRZESTRZENI
JEST KRYTYCZNY, WYMAGA
ZAINTERESOWANIA WŁADZ
I OBYWATELI ORAZ WIELU
SKOORDYNOWANYCH
DZIAŁAŃ.**

**DOSYĆ NIESPÓJNOŚCI, NIEKON-
SEKWENCJI I BRAKU PROFESJO-
NALIZMU W ZARZĄDZANIU
PRZESTRZENIA.**

**DOSYĆ CHAOTYCZNYCH DECZY-
ZJI WŁADZ W IMIĘ DOKTRY-
NALNIE ROZUMIANEGO LIBE-
RALIZMU GOSPODARCZEGO,
FETYSZYZUJĄCEGO WŁASNOŚĆ
PRYWATNĄ, A GŁUCHEGO NA
STANDARDY URBANISTYCZNE
I WSPÓLNE DOBRO.**

**DOSYĆ BEZŁADNEJ EKSPANSJI
STREF PODMIEJSKICH, ROZ-
GARDIASZU BUDOWLANEGO
I AGRESYWNYCH REKLAM NISZ-
CZĄCYCH KRAJOBRAZ MIASTA.**

KONIECZNE JEST PROFESJONALNE ZARZĄDZANIE PRZESTRZENIĄ ZABUDOWANĄ.

„Zarządzanie przestrzenią jako dobrem wspólnym jest często domeną osób niekompetentnych, bez odpowiedniego przygotowania zawodowego, zależnych od koniunkturalnych nacisków politycznych”.

POTRZEBUJEMY EFEKTYWNEGO, SKOORDYNOWANEGO PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO. TRZEBA ZMIENIĆ I UZUPEŁNIĆ AKTY PRAWNE ORAZ STWORZYĆ PLANY ZAGOSPODAROWANIA.

„Plany zagospodarowania przestrzennego są narzędziem koniecznym, ale nie wystarczającym dla tworzenia wysokiej jakości przestrzeni. Zadania władzy architektoniczno-urbanistycznej powinny dotyczyć również decyzji projektowych nie w pełni określanych przez prawo”.

PRZESTRZEGAJMY STANDARDÓW URBANISTYCZNYCH.

„Zagraża nam prodeveloperska polityka wydawania decyzji umożliwiających zabudowę bez respektowania zasad zrównoważonego rozwoju, ładu przestrzennego, bez odpowiednich standardów urbanistycznych”.

TWÓRZMY PROJEKTY URBANISTYCZNO-ARCHITEK- TONICZNE W PARTNERSTWIE PUBLICZNO-PRYWATNYM. NIEUFNOŚĆ DO TEGO MODELU WSPÓŁPRACY SKUTKUJE BRAKIEM WOLI POLITYCZNEJ DO REALIZACJI „WIELKICH PROJEKTÓW”, KTÓRYCH POTRZEBUJE WARSZAWA.

„Przepisy dotyczące partnerstwa publiczno-prywatnego nie są wystarczające dla prowadzenia kompleksowych operacji urbanistycznych, wręcz tworzą dla nich bariery”.

DZIAŁAJMY W ORGANIZACJACH POZARZĄDOWYCH NA RZECZ DOBREJ ARCHITEKTURY I PRZESTRZENI.

„Rola organizacji profesjonalnych w kształtowaniu ładu przestrzennego, promowaniu dobrej architektury jest słabo dostrzegana przez społeczeństwo i władze”.

WARSZAWA W BUDOWIE jest działaniem interdyscyplinarnym, wiążącym architekturę i gospodarowanie przestrzenią z innymi dziedzinami: sztuką, edukacją, nauką i mediami. **WARSZAWA W BUDOWIE** popiera i promuje dokument „Polskiej polityki architektonicznej” stworzony przez środowisko urbanistów i architektów. Projekt „Polskiej polityki architektonicznej – polityki jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej, architektury” został opracowany z inicjatywy Polskiej

Rady Architektury z udziałem specjalistów m.in. ze Stowarzyszenia Architektów Polskich i Towarzystwa Urbanistów Polskich, na podstawie założeń przyjętych przez Kongres Architektury Polskiej w maju 2008. W maju 2009 przekazany został Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministrowi Infrastruktury do wykorzystania przy pracach legislacyjnych. Cytowane wyżej diagnozy i postulaty pochodzą właśnie z projektu „PPA”.

**POWRÓT DO MIASTA,
POWRÓT NA PLAC
DEFILAD**

MARCEL ANDINO VELEZ

rzec fizycznie nie istnieje. Jest tylko bruk placu Defilad (kostka granitowa lub betonowa, często leżąca luzem) i labirynt spiętych łańcuchami słupków, barierki, szlabany, poprzewracane betonowe elementy. Ich jedyną funkcją jest porządkowanie ruchu pojazdów. Na tej śródmiejskiej „ziemi niczyjej” nie ma ŻADNEGO obiektu, który służyłby użytkownikom dzikiego dworca. Nie ma tu wiat, sanitariatów, stanowisk biletowych ani informacyjnych, nie ma kiosku. Nie ma też ławek. Bilety kupuje się u kierowców, informację zdobywa przez telefon lub przez Internet. Rynek znalazł niszę i działa – pasażerowie godzą się na czekanie na odjazd w upale, deszczu bądź mrozie w zamian za niską cenę biletu i dogodną lokalizację dworca, świetnie skomunikowanego z „oficjalnym” krwioobiegiem transportowym miasta – metrem, tramwajami, koleją podmiejską.

Hasłem tegorocznej edycji festiwalu **WARSZAWA W BUDOWIE** jest „powrót do miasta”. Traktujemy to bardzo dosłownie. O czyj powrót nam chodzi? Do miasta, czyli dokąd? Zacznijmy od wizji lokalnej w miejscu, które jest geograficznym środkiem Warszawy.

Do centrum – że to tu, potwierdza nazwa najbliższej stacji metra – w niedzielne wieczory z miast i miasteczek Polski wschodniej, północnej i centralnej wracają pasażerowie setek busów. Każdego ranka docierają tu tysiące „commuters”, ludzi z przedmieść, ale i z całkiem odległych mazowieckich miast, które stały się sypialnią dla osób pracujących w Warszawie. Trudno powiedzieć, kiedy plac Defilad przeistoczył się w wielki, dziki dworzec busów, proces ten przebiegł w sposób niezauważalny. Dysponentem terenu jest zarząd Pałacu Kultury, to on pobiera od przewoźników opłaty za postój przed zapomnianą Trybuną Honorową pośrodku placu. Ten dwo-

Ów dziki dworzec na placu Defilad jest wymowną metaforą całego centrum współczesnej Warszawy – centrum, które nim na dobre zostało odbudowane, uległo atrofii w wyniku procesów ekonomicznych i politycznych, które wyzwoliła transformacja ustrojowa.

Perypetie wolnej Polski z placem Defilad są powszechnie znane. Jeszcze niedawno można było przypuszczać, że swoistym „końcem historii” tego miejsca będzie powstanie gmachu Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Tymczasem, dwa lata po pamiętnych rozruchach, które towarzyszyły eksmisji kupców z ich hali, prowizorce znów udało się wrócić w to miejsce. To zdumiewające, z jaką wytrwałością prowizorka, zarazem słaba i żywotna, powraca na plac Defilad – i tu właśnie, w środku Polski, ujawnia nam naszą kondycję. Ponieważ to właśnie tu trwa spektakl polskiej polityczności, i z tym miejscem nierozzerwalnie związane

jest samo Muzeum, wracamy do niego z hasłami tegorocznej **WARSZAWY W BUDOWIE**.

„Powrót do miasta” – powrót do polis i do polityczności jako formy trwania wspólnoty miejskiej. Mimo romantycznych, zgoła antymieszkańskich korzeni nowoczesnej tożsamości Polaków, nie ma dziś wątpliwości, że to miasta są przestrzenią zapewniającą warunki do jak najpełniejszego rozwoju indywidualnego i wspólnotowego. Współczesna globalna cywilizacja ma charakter miejski, kapitalizm i liberalna demokracja to fenomeny zrodzone w nowożytnych miastach, a wspomniana tu idea polis rozwiewa wątpliwości, gdzie narodziła się Europa. Agrarne społeczeństwo Słowian, żyjące przez stulecia nieco obok tej miejskiej historii Europy, dziś przyjeżdża busem na plac Defilad. I dlatego dokonujący się właśnie teraz w największych polskich miastach gwałtowny skok ku cywilizacji miejskiej jest nie tylko fascynującym zjawiskiem do obserwacji, ale wymaga także badania i pielęgnowania. Wymaga kultury. Temu przede wszystkim służyć ma **WARSZAWA W BUDOWIE**.

Dygresyjny zwrot ku greckiej *polis* nie zmienia faktu, że tegoroczna **WARSZAWA W BUDOWIE** próbuje skupić się na tym, co z miasta wyciekło po 1989 roku i co powinno do niego wrócić teraz, by szanse nowego miejskiego Złotego Wieku nie zostały zmarnowane. *Urban sprawl* – rozlewanie się miast wynikające z zaniechania i zaniedbania polityki przestrzennej – osiąga w Warszawie rozmiary katastrofy, stanowiąc bardzo poważne zagrożenie dla jakości życia mieszkańców stolicy i jej perspektyw rozwojowych. Dlatego akurat Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie zamierza nagłaśniać problemy ludzi, których samochody grzęzną w błocie nieutwardzonych dróg, prowadzących w głąb zabudowa-

nych bezładnie terenów półwiejskich, gdzie tanie domy jednorodzinne stawia się na niezmeliorowanych gruntach? Bo ten sam mechanizm, który wypycha młode małżeństwa z miasta do osiedli budowanych byle gdzie, bez infrastruktury technicznej i usług publicznych, wypycha busy na teren, który powinien być zarezerwowany pod inne funkcje. Na przykład symboliczne, o charakterze wspólnotowym. Powrót do miasta musi być powrotem dokąśdś. Do właściwie rozplanowanej przestrzeni, która gwarantuje dobre warunki życia całego organizmu miejskiego. Ale brakuje nam nie tylko planowania przestrzennego. Horror zabudowy rozlewającej się po cennych przyrodniczo i rolniczo gruntach podmiejskich trwać będzie tak długo, jak ludzi nie stać będzie na mieszkanie o przyzwoitym standardzie i metrażu w obrębie miasta, gdzie społeczność solidarnie utrzymuje infrastrukturę i usługi publiczne. Muzeum sztuki podejmuje w ramach swego festiwalu temat polityki mieszkaniowej – *de facto* nieistniejącej po 1989 roku – bo praktycznie nikt inny tego tematu podejmować w debacie publicznej nie chce. Tak, robimy to w dobrze pojętym własnym interesie! Muzeum, by być społecznym sukcesem i wypełniać swą misję cywilizacyjną, kiedy już zostanie wybudowane na placu Defilad, musi mieć w zasięgu swego oddziaływania ogromną, zróżnicowaną demograficznie i ekonomicznie publiczność, która w toku swych codziennych zajęć będzie mogła wygospodarować czas na socjalizację w naszych murach. Całe pokolenie wchodzących w stabilizację życiową warszawiaków brak polityki mieszkaniowej skazuje na uciążliwe dojazdy do domów jednorodzinnych i osiedli położonych nieracjonalnie daleko od miejsca pracy i od usług publicznych, wśród których znaczącą rolę w powiększaniu kapitału społecznego odgrywa oferta instytucji kultury.

Z naszą główną wystawą festiwalową, niosącą przekaz na temat mieszkalnictwa i planowania przestrzennego, wchodzimy do Auli Spadochronowej warszawskiej Szkoły Głównej Handlowej. Prawie 15 000 studentów tej uczelni to naturalna przyszła publiczność Muzeum, ale także naturalne przyszłe ofiary braku rozwiązań, które byłyby w stanie zapewnić młodym ludziom na starcie drogi życiowej odpowiednie, czyli niedrogie mieszkania – niekoniecznie własnościowe, także spółdzielcze czy na wynajem. Wśród tych ludzi są też przyszli liderzy życia społecznego, politycznego i gospodarczego. Tegoroczny program **WARSZAWY W BUDOWIE** ma pokazać widzom wystawy i uczestnikom spotkań, że gigantyczna cena metra kwadratowego mieszkania w mieście nie jest „stanem naturalnym”, tylko wynikiem decyzji (lub ich braku), podejmowanych w łonie ich *polis*.

Powrót do miasta, o który apelujemy, to powrót jego mieszkańców-obywateli, wypchniętych z życia publicznego przez słabą polityczność naszej wspólnoty. Jej wzmocnienie możliwe jest tylko dzięki zwiększeniu partycypacji obywatelskiej. Ale to słowo-fetysz. Zdradza naiwne przekonanie, że ludzie zajmą się studiowaniem planów zagospodarowania przestrzennego, zaczną masowo uczestniczyć w konsultacjach i zdejmą ze swoich demokratycznie przecież wybranych przedstawicieli obowiązek podejmowania decyzji w sprawach dotyczących dobra wspólnego. Tymczasem zaproszeni do współpracy nad programem **WARSZAWY W BUDOWIE** eksperci od spraw miejskich: socjologowie, urbaniści i działacze społeczni wskazują, że taka szeroka partycypacja po prostu nie jest możliwa. I że udział w życiu miasta to niekoniecznie formalna partycypacja w procedurach. To przede wszystkim gotowość do przebywania w przestrzeni publicznej, w której różnicujące się

scenariusze i modele życia jednostek i grup wymuszają nowe formy interakcji społecznej oraz autentycznego współdziałania. Warszawiacy coraz chętniej żyją „w mieście”, nie tylko w swych mieszkaniach – a takie życie potrzebuje przestrzeni publicznych, centralnych obszarów o różnicowanych funkcjach wielkomiejskich, ale także dzielnicowych centrów, gdzie kształtują się lokalne społeczności. *Polis*, by funkcjonować jako wspólnota polityczna, potrzebowała *agory* – i tak roboczo nazwano w 2005 roku w dokumentach planistycznych plac Defilad pomniejszony o gmach Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie i stojący naprzeciw niego budynek. Jednak wiara, że ten jeden plac przywróci Warszawie miejskość, byłaby złudzeniem. Miasto jest zjawiskiem zbyt rozległym, pod wpływem zjawisk globalnych przekształca się w byt o strukturze sieciowej. Ale pustka w centrum Warszawy, zapełniona biernymi klientami firm przewozowych, to akt politycznej kapitulacji wspólnoty wobec idei trwania razem we współczesności, w nowoczesnym mieście. Jeśli nie potrafimy zbudować niczego trwałego na placu Defilad, jeżeli nie potrafimy nasycić symbolicznego środka polskiej stolicy inną formą życia niż tylko biologiczne przetrwanie, to nie potrafimy zbudować nic.





TYSKIE

PEMA

CONVOI EXCEPTIONNEL



VOLVO FH12 430

DW 57KX







WARSZAWA
PRZEZ
MOŚĆ - LUBLIN

PL LTM 89WT



**«A DIFFERENT CITY»:
POTENCJAŁ WARSZAWSKIEJ
TRANSFORMACJI**

JOANNA KUSIAK

czył będąc w Warszawie w 1985, w 1993 albo w 2007 roku, odpowiadamy zdecydowanie, mocno i z błyskiem entuzjazmu w oczach: „*But you know, now it's a different city*”.

W owej anegdotyce kryje się poważne pytanie: czy i jak możliwe jest, by miasto stało się *innym* miastem? Owo paradoksalne poczucie zarazem tożsamości i nietożsamości wydaje się czymś dla Warszawy szczególnym. Z jednej strony miasto to zwrócone jest w stronę przeszłości, budując swoją tożsamość również na historycznych traumach oraz tęskniąc za dawną świetnością, z drugiej zaś nie opuszcza nas poczucie, że nasza Warszawa jest już zupełnie *inną* Warszawą: inną niż Warszawa przedwojenna, inną niż budująca się, socjalistyczna Warszawa Tyrmanda i inną niż Warszawa lat 90., na które przypadła nasza pierwsza lub druga młodość. Znacznie bardziej od wymiaru ideologicznego tej różnicy (ciągle znajdują się tacy, którzy upierają się, że tylko jedna z tych Warszaw jest „prawdziwa”, a inne stanowią wyłącznie o upadku) ciekawy jest jej wymiar materialno-społeczny: powszechne poczucie, że żyjemy w innym mieście niż to, które wkroczało w epokę transformacji. W *innym* mieście dlatego, że wraz z materialną strukturą otaczającą nas Warszawy zmieniają się nasze praktyki społeczne (codzienne zakupy na stadionie, w galerii handlowej czy na bio-rynku), sposoby zamieszkiwania (bloki, grodzone osiedla, apartamentowce), wyobrażenia na temat tego, co i jak „robi się” w Warszawie (zatrzymuje się pierwszego sierpnia o godzinie „W”, chodzi na tanie posiłki do baru mlecznego albo siedzi pod arkadami Placu Zbawiciela w hipsterskich okularach-zerówkach), a czego się nie robi (kiedyś się nie chodziło, a teraz się chodzi nad Wisłę). Zmieniają się m.in. wzory pracy i spędzania wolnego czasu (w klubokawiarniach, w galeriach han-

Na imprezie w Berlinie rozmawiałam kiedyś z pewnym amerykańskim socjologiem, badającym zjawisko *small talku*. Profesor, który dużo podróżował i miał na swoim koncie już tysiące *small talków*, powiedział, że zauważył pewną prawidłowość, z jaką dziewczyny i chłopaki z Warszawy na akademickich i kulturalnych imprezach w Londynie, Paryżu, Barcelonie czy Nowym Jorku mówią o swoim mieście – prawidłowość, którą natychmiast rozpoznałam u siebie. Kiedy ktoś pyta nas, skąd jesteśmy i na nasze „z Warszawy” (rzadko mówimy: „*from Poland*”) zareaguje rytualnym *small-talkowym* „*oh, nice!*”, my reagujemy na to „*nice*” z pewną życzliwą podejrzliwością, natychmiast pytając „*Oh, but have you been to Warsaw?*”. I nie wystarczy nam „*Yes, I have*”, zazwyczaj drążymy dalej „*And when have you been there?*”. I obojętnie, jaką datę poda nasz rozmówca, o ile tylko jest ona oddalona od dzisiejszej bardziej niż o rok, myśląc o tym, co zoba-

dowych, na wolontariacie w NGO-sie i bezpłatnej praktyce w koncernie). Warszawa jest innym miastem o tyle, że zmieniły się wzory jej codziennego funkcjonowania, co pozwala przynajmniej na postawienie hipotezy, że – w ujęciu paradygmatu socjologii miast rozwijanej przez Martinę LöwiHelmutha Berkinga¹ – zmieniała się także wewnętrzna logika miasta.

Co właściwie stało się w Warszawie, ale i z Warszawą w ciągu ostatnich dwudziestu dwóch lat? Każde miasto jest złożoną, materialno-społeczno-symboliczną całością, do której należą zarówno budynki oraz ludzie, jak i warstwy dyskursywne: historia i pamięć miasta, miejskie legendy oraz literackie wizje. Owa całość zawsze wykracza poza materialne granice miasta, obejmując połączenia sieciowe oraz zależność od lokalnych i globalnych systemów (np. tego, jakie są kolejowe i lotnicze połączenia z Warszawą, jak funkcjonują sieci biznesowe i polityczne, ilu przyjeżdża turystów i skąd oni są). Rok 1989 to moment radykalnego uwolnienia wewnętrznych miejskich procesów, któremu towarzyszy otwarcie na zewnętrzne, globalne systemy. Po pierwsze, nagle i niemal całkowicie znikają regulacje starego ustroju politycznego, zarówno na poziomie kraju, jak i na poziomie miasta. Jego zasady, mimo że częściowo dalej oficjalnie obowiązują (np. plany urbanistyczne Warszawy z czasów komunizmu anulował dopiero prezydent Kaczyński), realnie nie muszą być, i najczęściej nie są, przestrzegane. Z kolei nowy ustrój przez kilka pierwszych lat istnieje wyłącznie jako niekompletny zbiór bardzo niestabilnych zasad (w 1994 i 1999 całkowicie zmienia się system administracyjny, wielokrotnie zmieniane są poszczególne ustawy i regulacje prawne). Wymiana kadr i towarzysząca jej podatność na zachowania korupcyjne (lub po prostu elastyczną interpretację przepisów)

przyczyniają się do niestabilności całego systemu – nie radzi sobie on z kontrolą i regulacją oddolnych miejskich procesów, które z kolei znacznie się nasilają. Rewolucja demokratyczna przynosi ze sobą – jak określa to historyk Karl Schlögel – „uwolnienie sił żywotnych społeczeństwa”². W pojęciu „siły żywotne” mieszają się: kolektywny entuzjazm, niepewność jutra i indywidualistycznie pojęty imperatyw działania, w którym uzyskana nagle wolność polityczna i ekonomiczna skłania mieszkańców miast do wzięcia losu we własne ręce. Dla Polski centralnym ośrodkiem tego społecznego poruszenia bardzo szybko staje się Warszawa. Oznacza to przede wszystkim masowy napływ nowych elementów (w nomenklaturze Latoura: ludzkich i nie-ludzkich aktorów). Do Warszawy zjeżdżają się z całej Polski ludzie szukający szans rozwoju oraz przedstawiciele zagranicznego biznesu przeczuwający rodzące się możliwości inwestycyjne. Początkowo najbardziej zauważalny jest jednak napływ nowych towarów. W pierwszych miesiącach po przełomie Warszawa staje się wielkim targowiskiem, na którym można kupić wszystko, czego brakowało za czasów komunizmu. Zwiększona dynamika przepływu ludzi i towarów rodzi nowe zawody, nowe praktyki społeczne i style życia. Powstają wszelkiego typu przedsiębiorstwa (od kiosków po prywatne szkoły) oraz mała i duża architektury (budki, domki jednorodzinne pod miastem i wieżowce w centrum). Simmlowskie wyznaczniki wielkomiejskości³ – wielkość, gęstość i różnorodność miasta – zostają w bardzo gwałtowny sposób zintensyfikowane. Warszawa się powiększa (rozrastają się przedmieścia, przybywa – najczęściej niezameldowanych – mieszkańców), zagęszcza (gwałtowny przyrost liczby ludzi, pojazdów i budynków) i heterogenizuje (socjalistyczna uniformizacja zostaje

zastąpiona liberalno-kapitalistyczną różnorodnością).

Naturalny proces rozwoju miasta zostaje radykalnie przyspieszony: jako dynamiczna miejska całość Warszawa się rozpędza. A ponieważ systemowe mechanizmy kontroli są słabe, rozpędzona dynamika miasta nie daje się utrzymać w ich ryzach. Głębokie przemiany materialno-społecznej całości miasta wywracają także jego dotychczasową wewnętrzną logikę: Warszawa staje się „*a different city*”, rozpędzonym miejskim żywiołem, który, podlegając ciągłym przemianom, porywa za sobą jednostki i grupy.

Ten żywioł, obserwowalny również w innych stolicach państw postsocjalistycznych, przez wielu badaczy nazywany jest po prostu chaosem – wedle Stanilova⁴, chaos ma być „*Zeitgeistem* okresu transformacji”. Taka odpowiedź wydaje się jednak zdecydowanie zbyt łatwa. Ten chaos nie jest bowiem niczym innym, jak ścieraniem się sił, za którymi stoją konkurujące ze sobą cele i logiki działania. Kontekst postsocjalistyczny jest interesujący również jako laboratorium, w którym wiele sił działających w każdym nowoczesnym mieście widocznych jest w swojej „czystej”, nieuregulowanej postaci. Nawet pobieżna analiza np. losów Stadionu Dziesięciolecia daje wgląd w różne zasady działania w okresie transformacji, m.in. w zasadę indywidualnego radzenia sobie w nowej sytuacji oraz spontanicznej organizacji, która wymyka się obowiązującemu prawu (nielegalne zajęcie stadionu, sprzedaż zakazanych towarów) i traktuje dziedzictwo socjalizmu jako czysto materialny zasób (stadion staje się wygodnym miejscem handlu), nadając mu nową, prozachodnią symbolikę (nazwa „Jarmark Europa”). W miarę upływu czasu i pomimo zbiorowego oporu, owe logiki muszą przegrać z logiką inwestycyjno-reprezentacyjną, która na starej niece każe

wybudować nowy, spektakularny stadion, pozwalający włączyć Warszawę do międzynarodowej konkurencji miast, której elementem jest organizacja wielkich igrzysk i festiwali, takich jak mistrzostwa piłki nożnej Euro 2012. Tak ujęta historia stadionu z jednej strony mogłaby być egzemplifikacją warszawskiej transformacji, z drugiej zaś pomija to, co najczęściej było do tej pory pomijane zarówno w teoretycznych opisach, jak i w praktycznych działaniach władz miasta: indywidualny, czysto warszawski rys. Pomimo generalizującego charakteru zaprezentowanych powyżej zasad działania, stadion stał się bowiem miejscem specyficznie warszawskim, wytwarzając nowe praktyki społeczne – jako jedno z wielu około-stadionowych zjawisk wymienić można chociażby modę na zupe *pho*, którą w alejce wietnamskiej stadionu jedli nad ranem powracający z imprez studenci. Trwający kilka tygodni finał „Stadionu X”, którego kuratorką była Joanna Warsza, ujawnił, że jego symboliczne znaczenie dla całości miasta wykracza poza czystą funkcjonalność. Sposób, w jaki stadion został usunięty, radykalne oczyszczenie oraz ogrodzenie jego okolic są klasycznym transformacyjnym przykładem „wylania dziecka z kąpielą”. Może to, co nowe, odpowiednio ukierunkowane, stanowić mogło największy potencjał rozwojowy miasta?

Jak zauważa Tridib Banerjee⁵, badacz Kalkuty i Szanghaju, specyficzne dla tych miast paradoksy i sprzeczności miejskiego krajobrazu, o ile w ogóle dostrzeżone, natychmiast traktowane są jako znamiona okresu przejściowego, które prędzej czy później muszą zostać zneutralizowane i zastąpione wzorcami zachodnimi. Powyższe twierdzenie jest niestety prawdziwe również dla Europy Środkowo-Wschodniej. Węgierska badaczka Judit Bodnar ubolewa, że „kiedy pojawiają się *nowe* zjawiska,

szczególnie w częściach świata, które nie ustanawiają światowych wzorców, najczęściej nie ma ani czasu, ani przestrzeni intelektualnej na debatę o nich, docenienie złożoności, kategoryzację i nazwanie tych zjawisk; uproszczone rozwiązania zbyt często i zbyt łatwo zastępują proces uważnego rozumienia⁶. Mówiąc o przemianach Warszawy, zbyt łatwo używa się ogólnych stwierdzeń („globalizacja”, „kapitalizm”), zbyt rzadko natomiast dokonuje się szczegółowej analizy, która pokazałaby, w jaki sposób Warszawa przekształca i przyswaja globalne wpływy. Dzisiaj tego typu analizy są szczególnie istotne. Nawet, jeśli niektórzy socjologowie badający społeczeństwo polskie twierdzą, że transformacja polityczna kraju w zasadzie się już skończyła, Warszawa jako samodzielny organizm miejski nadal pozostaje w stanie ogólnej dynamiki (tej, która pozwala nam co kilka lat stwierdzać „it’s a different city”). Jednak zachodzące w mieście procesy w ostatnich latach nieco zmieniły swój charakter. Przyspieszyły przemiany społeczne i ideologiczne. Mówiąc językiem Karola Marksa i Waltera Benjamina, za radykalną przemianą materialno-ekonomicznej bazy, która zaszła w ciągu pierwszych kilkunastu lat transformacji (i która tak czy inaczej jeszcze się nie zakończyła), musiała wreszcie podążyć reinterpretacja nadbudowy – miejskich ideologii oraz kolektywnych społecznych fantazji. Nasilająca się w ostatnich latach debata nad „prawem do miasta” oraz moda na miejski aktywizm, partycypację społeczną i przebywanie w przestrzeni publicznej nie byłyby możliwe, gdyby nie poprzedzające je procesy relatywnej stabilizacji systemu politycznego (ostatnio po raz pierwszy prezydent Warszawy zdołała zachować władzę przez dwie kadencje, utrzymując tym samym jednorodną linię polityczną ratusza) oraz stabilizacji ekono-

micznej znacznej części miejskiego społeczeństwa, która wytworzyła nową warszawską klasę średnią. To z niej w Warszawie rekrutuje się najbardziej aktywna podgrupa miejskich działaczy.

Zatem ów nieco mityczny moment względnej stabilizacji organizmu miejskiego, w którym utrwała się jego logika, a wszelkie radykalne zmiany stają się znacznie trudniejsze – wydaje się nieuchronnie zbliżać.

Mówiąc wprost: Warszawa już niedługo przestanie być w budowie, i to od nas zależy, jak będzie wyglądała za dziesięć i dwadzieścia lat. Dwa zadania są w tym momencie najważniejsze. Pierwszym, o którym bardzo dużo się ostatnio mówi, jest prospołeczna, egalitarnystyczna korekta polityki miejskiej. Jak zauważa David Harvey, miasto socjalistyczne „wydawało się nosić w sobie obietnicę spełnienia wszystkiego, co państwo burżuazyjne chciało zrobić, ale nie mogło⁷”. Z tej perspektywy całkowite odrzucenie jego dziedzictwa, choć w latach 90. politycznie zrozumiałe, powoduje niepotrzebne wydłużenie drogi do tego, co dzisiaj jeszcze pozostaje w zasięgu ręki.

Jeżeli zmarnujemy potencjał kryjący się w tym, że ogromne obszary Warszawy dzięki polityce mieszkaniowej PRL-u są ciągle jeszcze zróżnicowane społecznie, za kilkanaście lat – niczym dzisiejsze miasta zachodnie – będziemy próbować wymyślać skuteczne programy radzenia sobie z ekonomiczną segregacją. Jak podkreśla Bodnar, miasto socjalistycznego nie powinniśmy traktować jako opozycji „miasta europejskiego” czy szerzej „miasta nowoczesnego”, lecz jako jedną z jego odmian, która – mimo swoich wypaczeń – realizowała również jego system wartości.

Tymczasem rozwój Warszawy ostatnich lat, z którego jesteśmy (słusznie) dumni, przynosi ze sobą również nowe hierarchie, które nie sprzyjają solidarności społecznej.

Drugim zadaniem, które wydaje mi się niezwykle istotne, jest uważna analiza dotychczasowego przebiegu transformacji, w poszukiwaniu tego, co naprawdę „nowe” i co może stanowić warszawską *differentia specifica*. Powinniśmy nauczyć się wyodrębniać z zanikającego już chaosu te miejsca, które wykrył i wykrystalizował się jako jego najbardziej twórcze punkty – lub mają taki potencjał. Jesteśmy późnymi dziećmi miejskiej rewolucji, w której „*the other city*”, jakim jest Warszawa, wkrótce stanie się po prostu „*Warsaw*” – Warszawą. Wyczuwamy, jak wiele od tego momentu zależy. I stąd – tak odpowiedziałam amerykańskiemu profesorowi od *small talku* – pochodzi ów błysk entuzjazmu w oczach, z którym na akademickich i kulturalnych imprezach w Londynie, Paryżu, Barcelonie i Nowym Jorku chłopaki i dziewczyny z Warszawy opowiadają o swoim mieście.

Joanna Kusiak – socjolożka, doktorantka w Instytucie Socjologii UW. Współpracuje z internetowym tygodnikiem polityczno-kulturalnym „Kultura Liberalna”. Współzałożycielka i prezeska Stowarzyszenia DuoPolis.

1 H. Berking, M. Löw, *Die Eigenlogik der Städte. Neue Wege der Stadtforschung*, Campus, Frankfurt am Main 2008.

2 K. Schlögel, *Go East oder die zweite Entdeckung des Ostens*, Siedler, Berlin 1995.

3 G. Simmel, *Mentalność mieszkańców wielkich miast*, [w:] *Most i drzwi*, przeł. M. Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Kraków 2006.

4 K. Stanilov (ed.), *The Post-Socialist City. Urban Form and Space Transformations in Central and Eastern Europe after Socialism*, Springer, Dordrecht 2007.

5 T. Banerjee, *Transitional Urbanism Reconsidered: Post-Colonial Development of Calcutta and Shanghai*, [w:] G. Guldin, A. Southall (eds.), *Urban Anthropology in China*, E. J. Brill, Leiden 1993.

6 J. Bodnar, *Fin de Millenaire Budapest. Metamorphoses of Urban Life*, University of Minnesota Press, Minneapolis – London 2001.

7 D. Harvey, *The Urban Experience*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 1989.

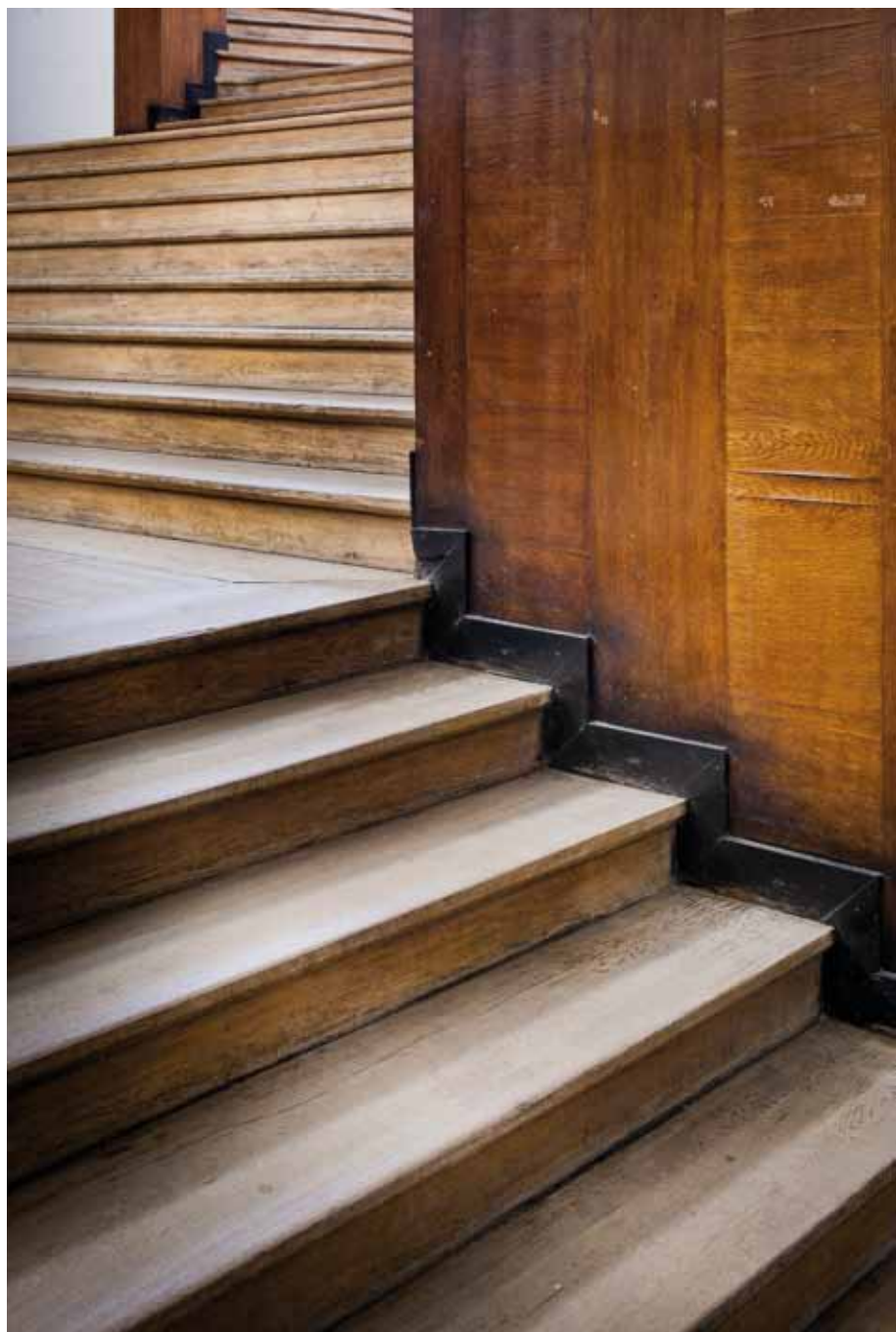
JULIUSZ SOKOŁOWSKI
«SZKOŁA WYŻSZA
2010–2011»

ADAM MAZUR

Juliusz Sokołowski, wybitny fotograf dokumentalista, pedagog, aktywista, pierwszy raz fotografował w czerni i bieli zaprojektowane przez Jana Witkiewicza Koszczyca budynki Szkoły Głównej Handlowej w połowie lat 90. ubiegłego stulecia. Pod koniec roku 2010 profesor Marek Bryx, prorektor SGH ds. rozwoju, zlecił Sokołowskiemu wykonanie dokumentacji fotograficznej należących do szkoły budynków. Sokołowski, choć prywatnie nie uznaje ekonomii za naukę, odkrywa w budynkach SGH działanie praw rynku. I to nie zaglądając do licznych woluminów, lecz błędząc z aparatem fotograficznym po korytarzach i innych nieoczywistych przestrzeniach uczelni. Obserwuje, jak uczelnia, zmuszona do szukania pieniędzy, wykorzystuje swą powierzchnię w celach komercyjnych – ciekawy jest na przykład rynek automatów do kawy, batonów i chłodzonych napojów. To właśnie w gmachach, w których według Witkiewicza młodzież miała doznać oświecenia, można dowiedzieć się – iluminacja poprzez fotograficzną dokumentację – dlaczego nasze miasta wyglądają jak stragany sprzedawców towarów do szybkiej konsumpcji. Z drugiej strony, SGH na zdjęciach Sokołowskiego to także SGPiS, czyli postpeerelowski teatr absurdu z dostrzeżoną przez fotografa dadaistyczną scenografią anonimowego autorstwa i nieznanego pochodzenia. Siła najnowszego cyklu Sokołowskiego tkwi zatem w wydobyciu kolejnych warstw historycznych kształtujących uczelnię, uczniów i współczesną Polskę oraz w zderzeniu, jak sam mówi, „kryształowej architektury Witkiewicza z awangardowymi instalacjami ekonomistów”. Z pewnością to zderzenie pobudzające do myślenia. Wszak

kampus SGH – a w szczególności budynek A (pawilon laboratoriów) i Biblioteka – to modernistyczna architektura europejskiej, a nawet światowej klasy. W swoich zdjęciach Sokołowski idzie tropem wyznaczonym przez projekt niezwykle wyczulonego na szczegól Witkiewicza, wyrażającego w swojej pracy szacunek dla społeczności kampusu. „Ważne w projekcie Witkiewicza – zauważa fotograf – wydaje się również harmonijne połączenie funkcji reprezentacyjno-metaforyczno-symbolicznej (sakralizacja wiedzy, oświecenia) z bezpiecznym, domowym, a nawet swojskim klimatem dającym poczucie swobody i bezpieczeństwa”. W tym doskonale widocznym na fotografii unikatowym połączeniu tkwi, jak się wydaje, siła i słabość uczelni uznawanej za najważniejszą w kraju.

Adam Mazur – historyk i krytyk sztuki, amerykanista, kurator Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie, wykładowca w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej. Redaktor magazynu „Obieg”, członek zespołu „Krytyki Politycznej”. Autor książki *Historie fotografii w Polsce 1839–2009*.







**DYREKTORZY
BIBLIOTEKI
SZKOŁY GŁÓWNEJ HANDLOWEJ**



















**NIEUCZESTNICTWO.
CO JEST NIE TAK
Z PARTYCYPACJĄ?**

**MANIFEST
NIEUCZESTNICTWA**

**CHCEMY MĄDREJ
PARTYCYPACJI.**

**PRAGNIEMY WZIĄĆ
ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA
NASZE MIASTO. TO MIASTO
NALEŻY DO NAS.**

**WIERZYM W NASZE
KOMPETENCJE.**

**NIE ZAWSZE JEDNAK CHCEMY
I MOŻEMY UCZESTNICZYĆ.**

**MAMY TAKŻE PRAWO DO
NIEPARTYCYPACJI.**

**BRAK SPOŁECZNEGO
ZAINTERESOWANIA
KONSULTACJAMI NIE MOŻE
SŁUżyć ZA WYTŁUMACZENIE
DLA PROWADZENIA
NIEODPOWIEDZIALNEJ
POLITYKI MIEJSKIEJ, KTÓRA**

**NIE UWZGLĘDNIĄ POTRZEB
MIESZKAŃCÓW.**

**NIE CHCEMY BRAĆ UDZIAŁU
W KONSULTACJACH
TEMATÓW ZASTĘPCZYCH
I BŁAHYCH, TRAKTOWANYCH
JAKO PROMOCJA WŁADZ,
ZABAWA CZY TESTOWANIE
NOWYCH METOD
KONSULTACYJNYCH.**

**TRAKTOWANIE WIEDZY
MIESZKANEK I MIESZKAŃCÓW
MIASTA JAKO ŹRÓDŁA
WIEDZY EKSPERCKIEJ NIE
MOŻE ZASTĘPOWAĆ
SYSTEMATYCZNYCH BADAŃ.**

**NA WŁADZACH MIASTA
SPOCZYWA OBOWIĄZEK
SYSTEMATYCZNEGO
GROMADZENIA WIEDZY
O MIEŚCIE.**

**WŁADZE POWINNY CZUJNIE
REAGOWAĆ NA ZMIANY,
BADAĆ POTENCJAŁ MIASTA,
ZWŁASZCZA TEGO, CO
SPONTANICZNE, SAMORODNE
I ODDOLNE.**

**DYSKUSJA O FORMACH
PARTYCYPACJI NIE MOŻE
ODBYWAĆ SIĘ BEZ DEBATY
O PORZĄDKU SPOŁECZNYM.**

**CHCEMY DOSTĘPU
DO RÓŻNYCH FORM
PARTYCYPACJI.**

**CHCEMY WYPRACOWANIA
NOWYCH FORM KONSULTACJI
SPOŁECZNYCH ORAZ
KONTROLI ISTNIEJĄCYCH,
A TAKŻE OTWARCIA SIĘ
MIASTA NA RÓŻNE WYMIARY
UCZESTNICTWA.**

**CHCEMY, ŻEBY MIASTO
AKTYWNIĘ WYCHODZIŁO
DO RÓŻNYCH GRUP
SPOŁECZNYCH, BY DBAŁO
O DOBRĄ KOMUNIKACJĘ. ABY
DAWAŁO MOŻLIWOŚĆ
ANGAŻOWANIA SIĘ W RÓŻNYM
STOPNIU I WŁĄCZANIA SIĘ
W PROCESY DECYZYJNE NA
RÓŻNYCH POZIOMACH:
OD BIERNEGO PRZYJMOWANIA
INFORMACJI, PO AKTYWNE
UCZESTNICTWO.**

**NIEUCZESTNICTWO NIE
WYNIKA WYŁĄCZNIE
Z BIERNOŚCI, ALE POZOSTAJE
W ZWIĄZKU Z KAPITAŁEM
KULTUROWYM I SPOŁECZNYM.**

**NIEUCZESTNICTWO JEST
TEŻ UCZESTNICTWEM.**

KOSZMAR PARTYCYPACJI

**Z MARKUSEM MIESSENEM
ROZMAWIA JOANNA ERBEL**

JOANNA ERBEL W swojej książce *Nightmare of Participation* pisa-
łeś: powinniśmy odrzucić romantyczne przekonanie, że partycy-
pacja i negocjacje to to samo. Co jest złego w takim podejściu?

: MARKUS MIESSEN Generalnie nie ma nic złego ani w partycypacji,
ani w negocjacjach. Problem powstaje wtedy, kiedy używa się partycypacji do
tego, by nie brać odpowiedzialności za kluczowe decyzje. I dotyczy to zarówno
struktur władzy, jak i różnych projektów, w których wszyscy uczestniczymy.
Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie rządów Tony’ego Blaira i jego
polityki „New Labour” czy późniejszej koncepcji konserwatystów „Big Socie-
ty”. Opierają się one na postulatcie włączania wszystkich. Konsensualny model
prowadzenia polityki skutkuje podejmowaniem decyzji w grupie osób zgadz-
ających się ze sobą. Taka polityka rodzi protesty i masową mobilizację, które
też są jedną z form partycypacji. Ale one również nie są dobrym rozwiązaniem.

JOANNA ERBEL Co w takim razie proponujesz?

: MARKUS MIESSEN Alternatywą mogłoby być podejście, które na-
zywam proaktywnym. Nie opiera się ono na społecznej mobilizacji, debatach
przy okrągłym stole, wspólnym planowaniu rozwiązań, które będą wprowa-
dzone w życie. Polega na zmianie naszego nastawienia – z pasywnego oczeki-
wania, na proaktywną krytyczną postawę i szukanie różnych form zaangażo-
wania. Mówiąc o partycypacji, nie mam na myśli ruchu społecznego, jak
pewnie widziałyby to Chantal Mouffe, ale indywidualne zaangażowanie każ-
dej osoby. Nie interesują mnie masowe ruchy społeczne. Działania tego rodza-
ju mogą przynosić pozytywne skutki, jednak w większości przypadków są
wyłącznie reaktywne. Uważam, że muszą być ludzie zdolni reagować w sytu-
acji zagrożenia, ale muszą być i tacy, którzy tworzą pole gry i biorą udział
w dyskusjach zanim decyzje zostaną podjęte.

JOANNA ERBEL Kim są ci ludzie? Jak ten proaktywny model wy-
gląda w praktyce?

: MARKUS MIESSEN Jednym z kluczowych pojęć jest tutaj konflikt.
Proaktywne podejście polega na zajmowaniu stanowiska, zanim zapadną klu-
czowe decyzje. Na generowaniu drobnych konfliktów, które przenoszą deba-
tę publiczną na inny, bardziej zaawansowany poziom. Oczywiście, konsensus
na pewnym etapie jest niezbędny, aby podjąć jakąkolwiek decyzję. Jednak
niebezpieczny jest ustrój polityczny, w którym konsensus stanowi zasadę każ-
dego działania. Dlatego interesują mnie rozwiązania postkonsensulane. Inte-
resuje mnie też, jak można przeciwstawić się sytuacji, w której władze tworzą
procedury konsultacyjne teoretycznie otwarte dla wszystkich, a w praktyce
służące tylko legitymizowaniu podejmowanych decyzji. Ciekawe, że w Wiel-
kiej Brytanii, gdzie doszło do uruchomienia szeregu mechanizmów, które
miały umożliwiać zwykłym ludziom uczestnictwo w procesach decyzyjnych,
stosunkowo niewielki procent z tej szansy skorzystał. I wtedy okazało się, że
nie chodzi wcale o włączenie do procesu decyzyjnego szerszego grona osób,
ale o skonstruowanie takich mechanizmów, które spacyfikują jakąkolwiek
krytykę ze strony opinii publicznej. Bo jeśli pojawią się głosy krytyki, to wła-
dze będą mogły powiedzieć, że może i głos ten jest zasadny, ale teraz jest już
za późno. Trzeba było zabrać głos wcześniej.

JOANNA ERBEL To co powinniśmy robić? Odrzucić pojęcie partycypacji?

: MARKUS MIESSEN Nie, w żadnym wypadku. Nie jestem przeciwnikiem partycypacji, choć krytykuję tę jej postać, która występuje w konsensusalnym modelu demokracji. Bardzo popieram partycypację i dochodzenie do konsensusu przy podejmowaniu decyzji. Ale jednocześnie ważne jest, żeby towarzyszyło temu – niestety dość rzadkie – poczucie, że jako jednostki, obywatele i obywatelki, mamy obowiązek uczestniczyć w tym procesie. Uważam też, że każdy, kto ma prawo głosu, powinien głosić. Potrzebujemy jakiegoś programu uświadamiającego ludziom, że mają też pewne zobowiązania. I oczywiście można ich nie wypełniać, ale ważne jest, żeby chociaż część osób je uznała i wypełniała, niekoniecznie angażując się w ruchy społeczne.

JOANNA ERBEL Piszesz również o roli intelektualistów i artystów jako osób, które mogą wskazać nowe rozwiązania. Czy wierzysz, że projekty artystyczne mogą rozpocząć debatę, która będzie miała skutki społeczne?

: MARKUS MIESSEN Rola intelektualistów i rola artystów jest trochę inna. Nie wszyscy artyści są intelektualistami, ale łączy ich z nimi to, że występują z pozycji niezależnych aktorów społecznych. Różny jest też stopień ich niezależności – im stabilniejszą pozycję ma artysta, tym silniej jest związany z instytucją. A w pozycji artysty czy artystki ciekawa jest właśnie niezależność. Pozwala im ona przyjmować proaktywną postawę, chociaż nie wszyscy mają ochotę na taką formę politycznego zaangażowania. Nie chcę krytykować artystów apolitycznych, wiele ich prac lubię i cenię. Ale tutaj interesują mnie ci, którzy eksplorują marginesy tego, co polityczne.

JOANNA ERBEL Projekty artystyczne coraz częściej nakierowane są na współpracę ludzi z różnych środowisk. Czy uważasz, że takie krytyczne interdyscyplinarne projekty mogą w dłuższej perspektywie prowadzić do zmiany społecznej?

: MARKUS MIESSEN „Interdyscyplinarność” albo „trans-dyscyplinarność” są ostatnio szczególnie modne. W założeniu mają poszerzać nasze możliwości stworzenia wiedzy, ale na dłuższą metę okazuje się to trochę bez sensu. Włączenie do projektu osób z innych z dziedzin wbrew pozorom zwykle ma niewielki wpływ na jego końcową formę. Ty jesteś socjolożką, więc znasz się lepiej ode mnie na socjologii, a ja architektem, więc z założenia wiem o architekturze więcej niż ty, ale nadal poruszamy się w tym samym środowisku. Nie studiowaliśmy tego samego, ale to nie ma znaczenia, bo nawet jeśli mamy różne kompetencje, to należy do tego samego interdyscyplinarnego pola, czytamy te same książki, mamy wspólnych znajomych na Facebooku. Zamiast o interdyscyplinarności powinniśmy raczej myśleć o podejściu międzyśrodowiskowym.

JOANNA ERBEL A więc z kim powinniśmy pracować, żeby mieć do czynienia z różnymi spojrzeniami? Z klasami niższymi? Z klasą wyższą?

: MARKUS MIESSEN Pewnie i w tymi, i z tymi. Tak jak to się działo podczas protestu przeciw budowie nowego dworca kolejowego w Stuttgarcie, gdzie w skład ruchu weszli ludzie pochodzący z bardzo różnych środowisk. To wcale nie było oczywiste, bo demonstracje przeciwko wyburzeniu starego dworca były brutalnie tłumione przez policję. Byli tam prezesi rodzinnych

firm zarabiających miliony euro, często w podeszłym wieku, obok nauczycieli ze szkół podstawowych, członków partii Zielonych czy innych partii. Młodzież szkolna z transparentami, bezrobotni, bezdomni mieszkający koło dworca i wiele innych osób. Demonstracje odbywały się pokojowo i wszyscy mieli poczucie, że walczą o wspólną sprawę.

JOANNA ERBEL Czy uważasz, że muzea jako instytucje również mogą pełnić taką proaktywną rolę?

: MARKUS MIESSEN To zależy w dużej mierze od kontekstu. Wydaje mi się, że w przypadku świata sztuki poważną przeszkodą jest to, że jest to rodzaj bańki – nie tylko ekonomicznie, ale co gorsza również społecznie. Wszyscy od lat mówią o interdyscyplinarności, ale taka współpraca zawsze odbywa się we względnie homogenicznym środowisku. Dobrze to widać na przykładnie wielkich wydarzeń typu biennale czy duże festiwale.

JOANNA ERBEL Czyli nie wierzysz w polityczność „sztuki politycznej”?

: MARKUS MIESSEN „Sztuka polityczna” jest obecnie ważnym trendem w świecie sztuki, ale te polityczne projekty rzadko mają realne skutki. Dyskutowane są istotne społecznie kwestie, ale rzadko kiedy te działania wykraczają poza pole sztuki. Chciałbym, żeby sztuka, która twierdzi, że jest polityczna, miała realny wpływ na rzeczywistość. Żeby nie tylko docierała do innych grup społecznych niż osoby należące do świata sztuki, ale by miała wpływ na decyzje podejmowane przez rządzących. Jednak bez popadania w populizm. Nie interesują mnie hasła, które wszyscy rozumieją, ale przestrzeżenie konfliktu, w których możliwy jest inny rodzaj interakcji.

JOANNA ERBEL Jakie to mogą być przestrzenie? Przestrzeń miejska, instytucje publiczne? Bazary?

: MARKUS MIESSEN Bardzo różne. Na pewno nie będę twierdzić, że jakieś miejsca są polityczne, a inne nie. To nie jest albo-albo. Polityczność przestrzeni jest silnie związane z jej kontekstem. Na przykład w Berlinie takim miejscem spotkania może być instytucja publiczna, ale w innym mieście już niekoniecznie. A na przykład w Teheranie może to być prywatne mieszkanie.

JOANNA ERBEL W Warszawie ostatnimi laty taką funkcję pełni klubokawiarnie.

: MARKUS MIESSEN No właśnie. Czyli zupełnie inaczej niż na przykład w Berlinie. Kontekst jest niezwykle istotny, a zależy nie tylko od kraju, ale również od miasta i od typu osób, które są zaangażowane. Dla niektórych instytucje publiczne są odpowiednim miejscem spotkań, i to właśnie w nich dochodzi do zetknięcia różnych środowisk. Czasami taką okazję może dawać demonstracja albo inne wydarzenie w przestrzeni publicznej. Ale to też zależy od sytuacji politycznej. Spędziłem sporo czasu na Bliskim Wschodzie i tam jest oczywiste, że wszystkie spotkania opozycji mogą odbywać się tylko i wyłącznie w prywatnych domach.

JOANNA ERBEL Jak powinna być zaprojektowana przestrzeń miejska, żeby mogła stymulować konflikty o politycznych potencjale?

: MARKUS MIESSEN W przypadku miasta istotna jest kwestia gentryfikacji. Nie uważam, że gentryfikacja z założenia musi być zła. Jednak w oczywisty sposób jej negatywnym skutkiem jest to, że prowadzi do homogenizacji danej przestrzeni i zdominowania jej przez klasę średnią. Aby przestrzenie konfliktów mogły istnieć i od czasu do czasu odbywał się swoisty „test rzeczywistości”, dane miejsce musi być zamieszkałe przez mieszkankę osób pocho-

dzących z różnych środowisk i, co bardzo ważne, w różnym wieku – jednym z najgorszych skutków gentryfikacji jest właśnie homogeniczność wiekowa. Na przykład w berlińskiej dzielnicy Mitte, gdzie mieszkam, praktycznie nie widuje się starszych osób. Musimy jednak pamiętać, że to zróżnicowanie samo się nie pojawi, musi być zaprojektowane.

JOANNA ERBEL W jaki sposób?

: MARKUS MIESSEN Na poziomie państwowym takim sposobem jest na przykład mieszkalnictwo społeczne. I jak mówię o projektowaniu, to chodzi mi nie tylko o projektowanie urbanistyczne, ale również o politykę społeczną.

JOANNA ERBEL Czyli potrzebujemy świadomej polityki przestrzennej?

: MARKUS MIESSEN Właśnie tak.

Joanna Erbel – socjolożka, aktywistka, feministka, członkini zespołu „Krytyki Politycznej”. W Instytucie Socjologii UW przygotowuje doktorat dotyczący roli aktorów nie-ludzi w przestrzeni miejskiej.

Markus Miessen – architekt, badacz i wykładowca, dyrektor agencji Studio Miessen, partner berlińskiego studia architektonicznego Office i dyrektor Architectural Association Winter School Middle East w Dubaju. Autor i współautor licznych publikacji, m.in. *When Economies Become Form – Micro-Economic Models as Spatial Prescriptions in Northeast Brazil* (2009), *The Nightmare of Participation* (2010).

JAK MIESZKAĆ?

**MANIFEST NOWEJ
POLITYKI MIESZKANIOWEJ**

1/5 POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA ŻYJE PONIŻEJ MINIMUM SOCJALNEGO

wg GUS 2 mln 200 tys. Polaków żyje w nędzy, a kolejnych
6 mln 500 tys. w niedostatku

60% POLAKÓW NIE STAĆ NA WŁASNE MIESZKANIE

dane z przygotowanego przez Ministerstwo Infrastruktury Projektu założeń
projektu ustawy o społecznych grupach mieszkaniowych z 20 czerwca 2011

ROCZNE WYDATKI PAŃSTWA NA MIESZKALNICTWO TO TYLKO 0,2% BUDŻETU

W POLSCE MARŻA DEVELOPERA TO NAWET 30-40% CENY MIESZKANIA, W KRAJACH EUROPY ZACHODNIEJ – OK. 15%

TYLKO 15% WSZYSTKICH MIESZKAŃ W SKALI KRAJU TO MIESZKANIA KOMUNALNE

Tymczasem w krajach Europy Zachodniej mieszkania społeczne i komunalne to
ok. 25-30% wszystkich mieszkań; równocześnie polskie samorządy budują bardzo
niewiele nowych mieszkań, w 2010 roku mieszkania komunalne stanowiły tylko
0,5% wszystkich wybudowanych mieszkań.

DLATEGO POSTULUJEMY

MIESZKANIE PRAWEM, A NIE TOWAREM

Każdy człowiek ma prawo do mieszkania w godziwych warunkach.

W OBLICZU ROSNĄCYCH POTRZEB SPOŁECZNYCH MIESZKALNICTWO MUSI BYĆ PRIORYTETEM PAŃSTWA

Nie ma innego rozwiązania dla społeczeństwa na dorobku niż zaangażowanie środków publicznych w budowę mieszkań.

WSPIERAJMY BUDOWNICTWO SPOŁECZNE

Takie mieszkania będą bardziej dostępne dla obywateli o średnich i niskich zarobkach.

BUDUJMY MIESZKANIA NA WYNAJEM O UMIARKOWANYM CZYN SZU

Zapewnią dach nad głową tym, których nie stać na kupno mieszkania.

TWÓRZMY POLITYKĘ MIESZKANIOWĄ DŁUGOTERMINOWO I PERSPEKTYWICZNIE

Złe warunki mieszkaniowe prowadzą do patologii i wyższych kosztów społecznych.

OBNIŻAJMY KOSZT UTRZYMANIA MIESZKAŃ

Włączajmy do polityki mieszkaniowej nowoczesną politykę społeczną, ekologię i zróżnicowane rozwiązania ekonomiczne oraz technologiczne.

TWÓRZMY WSPÓLNOTY SĄSIEDZKIE

Są dla mieszkańców szansą na dobre sąsiedztwo i lepszą jakość życia.

ŻĄDAJMY MIESZKAŃ DOBREJ JAKOŚCI

Nowe osiedla na kolejne dekady określą jakość życia tysięcy mieszkańców.

KOMUNALNE MIESZKANIA SPOŁECZNE ORAZ TANIE MIESZKANIA NA WYNAJEM TO MIESZKANIA DLA NAS WSZYSTKICH!

**BLOKOWISKA MNIE NIE
MARTWIĄ**

**Z WOLFGANGIEM KILEM
ROZMAWIA TOMASZ FUDALA**

TOMASZ FUDALA W Warszawie najbardziej brakuje nam nowoczesnej polityki mieszkaniowej powiązanej z opieką społeczną oraz ekologią. Polska zaprzestała właściwie budowania mieszkań na wynajem i mieszkań społecznych, co przypieczętowała likwidacja Krajowego Funduszu Mieszkaniowego, który je wspierał. Wisi nad nami katastrofa mieszkaniowa: 60% obywateli nie ma szans na kredyt mieszkaniowy, bo zarabiają zbyt mało – ta sama grupa zarabia zbyt wiele, by otrzymać pomoc socjalną... Istna czarna dziura. A jak to wygląda w Berlinie?

: WOLFGANG KIL Specyfika Berlina na tle Europy bierze się stąd, że w 1990 roku doszło do połączenia obu części miasta, wschodniej i zachodniej. Spotkały się też dwie odmienne polityki mieszkaniowe. W NRD mieszkalnictwo było sprawą państwową: wszystkie mieszkania były własnością albo państwa, albo spółdzielni (za którymi kryły się zakłady przemysłowe lub kombinaty). Istniały też mieszkania prywatne, ale z reguły na obszarach wiejskich. W Niemczech Zachodnich system ten był nieco bardziej zróżnicowany: od zawsze istniały tam duże komunalne spółki mieszkaniowe – to mniej więcej odpowiednik własności państwowej w NRD – oraz spółdzielnie mieszkaniowe. Po zjednoczeniu Niemiec w 1990 roku w całym Berlinie obowiązuje system, który wcześniej funkcjonował w Republice Federalnej, czyli komunalne spółki mieszkaniowe i spółdzielnie. Nota bene połączyły się one w jedną ogólnoniemiecką organizację, mającą bardzo silne polityczne lobby – ma ona stosunkowo duże możliwości reagowania, jeśli w polityce mieszkaniowej źle się dzieje.

TOMASZ FUDALA Jak był wpływ zjednoczenia Niemiec na mieszkalnictwo?

: WOLFGANG KIL W latach 90. nagle okazało się, że jest bardzo dużo mieszkań, wiele z nich stało pustych. Ceny spadły i dlatego politycy, zwłaszcza w Berlinie, doszli do wniosku, że nie muszą już subwencjonować mieszkań. A poza tym w poprzednich latach włożyli w ich dofinansowanie tak dużo pieniędzy, że wciąż jeszcze walczyli z długami. Państwo miało więc powody, by wycofać się z polityki mieszkaniowej. I tak też zrobiło, odprzedając większość swoich komunalnych spółek mieszkaniowych prywatnym inwestorom. Ale nie wzięło pod uwagę, że w tym samym czasie sektor mieszkaniowy stał się obiektem międzynarodowych spekulacji i że mieszkania będą kupować nie, jak dotąd, inwestorzy wywodzący się z klasy średniej, lecz wielkie międzynarodowe fundusze. I nie będą kupować dziesięciu mieszkań tu, dziesięciu tam, lecz od razu tysiąc w jednym mieście i tysiąc w innym. Nagle w sektorze mieszkalnictwa pojawił się zupełnie nowy typ inwestora, którego w ogóle nie obchodzi interes miasta, bo przebywa gdzieś w Ameryce, Francji lub na Antylach, gdzie ma zarejestrowaną firmę i zarabia pieniądze. W Berlinie niektóre z takich spółek kupiły ogromne pakiety mieszkań, np. jeden z kwartałów dzielnicy Marzahn nabyła spółka izraelska, a w Hellersdorf spółka amerykańska, która szybko odprzedła mieszkania następnemu nabywcy. Taka jest zasada ich działania – oni wcale nie chcą pobierać czynszu przez 10, 15 czy 100 lat, lecz zamierzają w ciągu pięciu lat osiągnąć zysk rzędu 30%. Jest to zupełnie inne podejście do rynku mieszkań, ale polityka mieszkaniowa tego nie dostrzegła. Czynsze wzrosły. Tymczasem w Berlinie pojawili się nowi klienci, którzy przybyli tu razem z rządem.

Nowe warunki ekonomiczne spowodowały, że od roku czy dwóch – po fazie trwającej 15–20 lat – nagle zaczyna brakować mieszkań. A nie ma już żadnego politycznego instrumentu, który by pozwolił znów zainicjować budownictwo socjalne. Teraz będziemy musieli je w Niemczech wymyślać od nowa. To wielki problem.

Jest jeszcze druga kwestia – rewitalizacja starych domów, które sprzedano prywatnym osobom. Niekoniecznie są to wielcy inwestorzy – zamożny lekarz czy prawnik kupuje sobie dom, stara się pozbyć wszystkich lokatorów i przeprowadza rewitalizację, ale nie po to, żeby wynajmować lokale, lecz by każde mieszkanie sprzedać oddzielnie. W ten sposób prawie całe zasoby mieszkaniowe historycznej części miasta zostały rozprzedane indywidualnym właścicielom.

TOMASZ FUDALA A jaka jest przyszłość wielkiej płyty i wielkich blokowisk-sypialni? W Niemczech macie już bogate doświadczenia rewitalizacji *Plattenbau*. Co powinniśmy zrobić w Warszawie, gdzie jest około 48 blokowisk z prefabrykatów, w których mieszka ponad 645 000 warszawiaków, czyli co trzeci z nas?

: WOLFGANG KIL W Niemczech to znów kwestia związana ze zjednoczeniem i połączeniem dwóch systemów. Wielkie blokowiska, typowe dla NRD, były na Zachodzie przedmiotem obaw, bo tam z reguły stawały się punktami zapalnymi, jako obszary ze społecznymi problemami. A po zjednoczeniu pojawia się NRD z mnóstwem takich osiedli, o których myślano: „Wielkie nieba, toż to wszystko są getta”. Nie zdawano sobie sprawy, że w NRD nie istniały tego rodzaju problemy socjalne, bo w poszczególnych dzielnicach mieszkańcy byli całkowicie wymieszani, bogaci i mniej zamożni mieszkali razem. W gruncie rzeczy nie istniał żaden społeczny punkt zapalny. Ponieważ jednak obawiano się, że takie punkty powstaną, zaraz po zjednoczeniu, jeszcze w latach 90., zainwestowano w te tereny dużo pieniędzy, by je modernizować, rewitalizować i unowocześnić energetycznie.

TOMASZ FUDALA U nas gaci się bloki styropianem i to wszystko – cała rewitalizacja...

: WOLFGANG KIL W Niemczech wydaje się bardzo dużo na energetyczną modernizację mieszkań. Osiedla z wielkiej płyty umożliwiają pozyskanie dużej liczby jednakowych mieszkań, które należą najczęściej do jednej spółki lub spółdzielni – za jednym zamachem ma się tysiąc, dwa, a nawet trzy tysiące zmodernizowanych mieszkań, najnowocześniejszych pod względem technologii energooszczędnych. Część z nich próbowano potem sprzedać, ale było niewielu chętnych. Takie lokale są na normalnym rynku mieszkaniowym niezbyt interesujące, dlatego najczęściej pozostają własnością komunalną. Są to ostatnie tereny, gdzie miasto ma jeszcze coś do powiedzenia. Ludzie zmuszeni opuścić drogie śródmieście prawdopodobnie wyładują w końcu w blokowiskach. I rzeczywiście, niektóre z tych terenów stały się teraz punktami zapalnymi, właśnie dlatego, że odsyłani są tam ci, którzy nie mogą sobie po-

zwolić na mieszkanie w centrum, a są to biedniejsi ludzie, wśród nich wielu cudzoziemców z Rosji czy krajów arabskich. Problemy występują tam nie tyle w domach, ile raczej w szkołach. Stało się to, czego się obawiano, mimo przeprowadzonej modernizacji. Ale dzięki modernizacji substancja tych budynków pozostanie przez najbliższych 50–60 lat stabilna i nie trzeba się martwić o ich stan techniczny. Ale istnieje jeszcze jeden problem – demograficzny.

TOMASZ FUDALA Jakie są społeczne motywy rewitalizacji blokowisk?

: **WOLFGANG KIL** Nasze społeczeństwa się starzeją i dlatego duża część tych mieszkań powinna być nie tylko energooszczędna, ale także dostosowana do potrzeb ludzi starych: muszą być windy, nie może być żadnych progów, żeby można było poruszać się na wózkach inwalidzkich. Takie przebudowy o wiele prościej jest robić w blokach z wielkiej płyty niż w budownictwie z epoki grynderskiej [czasów gwałtownej koniunktury gospodarczej w XIX wieku]. W kamienicy o 4 – 5 kondygnacjach zwyczajnie nie opłaca się montować windy, w wysokich blokach winda już jest, trzeba ją tylko zmodernizować.

Znam wielu ludzi zajmujących się polityką mieszkaniową i wiem, że cieszą się, jeśli dysponują budynkami z wielkiej płyty – właśnie ze względu na perspektywę starzejącego się społeczeństwa. Pod tym względem bloki mają w Niemczech przyszłość.

Na terenie byłej NRD około połowy wszystkich mieszkań mieści się w budownictwie z wielkiej płyty, nie można z nich tak po prostu zrezygnować. Oznacza to, że trzeba je potraktować tak samo, jak traktuje się budynki z XIX wieku – gdyby nie dokonano w nich zmian, nie moglibyśmy dziś z nich korzystać. Podobnie jest z budownictwem wielkopłytowym: adaptowanie tych domów, unowocześnianie ich to normalny proces w rozwoju miasta. W konsekwencji będą żyły zupełnie nowym życiem, a to będzie oznaczało wspieranie innej struktury ludności. Wszystko to jest potrzebne, by domy osiągały wiek 50–150 lat, a z budownictwem z wielkiej płyty można to zrobić dokładnie tak samo jak z XIX-wiecznym. Niemcy stosunkowo szybko podjęły działania w tym kierunku. Wydano na to bardzo dużo pieniędzy, wiele innych krajów tego nie zrobiło. Państwo wyłożyło o wiele więcej środków niż prywatni właściciele, między innymi z obawy przed społecznymi napięciami. Nie doszło do nich, za to pojawiły się inne problemy.

Ale pieniądze zostały wydane i teraz na obrzeżach miast mamy blokowiska, które wcale nie dają powodów do zmartwień. Absolutnie nie.

TOMASZ FUDALA U nas dziedzictwo materialne PRL-u traktowane jest często jak wstydliva masa upadłościowa państwa, którego już nie ma.

: **WOLFGANG KIL** Rzeczywiście, istnieje pewien problem ideologiczny. Uważam, że także tutaj Niemcy odgrywają szczególną rolę.

Kiedy w NRD i w innych krajach wschodnioeuropejskich skończył się socjalizm, wszystko, co powstało „za komuny” można było postrzegać negatywnie. Ale wiele z tego, co zrobiono w socjalizmie, ma właściwie swój socjaldemokratyczny, pozytywny odpowiednik na Zachodzie. Tak jest choćby z socjalnym budownictwem mieszkaniowym. Wiem, że na przykład w Polsce zdecydowano się na przeciwne rozwiązania.

W Warszawie za całkiem normalne uważa się budowę zamkniętych osiedli-gett dla bogatej elity, natomiast w Berlinie to absolutnie nie jest normalne. Tu nadal uważa się to za niedobre rozwiązanie, za kapitalistyczną, fałszywą drogę – normalni ludzie chcą żyć w mieście otwartym.

Dzieje się tak nie z powodu socjalizmu NRD, lecz ze względu na socjaldemokratyczne tradycje Republiki Federalnej, które wciąż są żywe.

Normalną drogą załatwienia sobie mieszkania w Niemczech jest założenie spółdzielni. Idea spółdzielczości trwa u nas nieprzerwanie także po upadku socjalizmu, bo istniała już na Zachodzie.

To odróżnia nas od innych byłych krajów socjalistycznych – np. Estończycy nie wierzą w planowanie urbanistyczne i absolutnie nie chcą się nim zajmować, bo „planowanie jest komunistyczne”. W Niemczech to by się nigdy nie zdarzyło. Tutaj socjaldemokratyczna polityka opiekuńcza ma po prostu dobrą renomę.

TOMASZ FUDALA U nas krótko funkcjonował program budowania mieszkań na wynajem, ale życie pokazało, że w nowej rzeczywistości postkomunistycznej partnerstwo publiczno-prywatne jest traktowane niechętnie.

: **WOLFGANG KIL** Wiadomo, że z prywatnych środków nie da się wybudować domu, który zwykli ludzie byliby w stanie opłacić. Po prostu się nie da: kiedy finansuje się budowę tylko z prywatnych pieniędzy – czy będzie to kredyt bankowy, czy gotówka – koszty będą zbyt wysokie.

To znaczy, że jeśli chce się budować nowe domy dla zwykłych obywateli, trzeba uruchomić środki publiczne. Dlatego dla realizacji nowego budownictwa partnerstwo publiczno-prywatne ma sens.

TOMASZ FUDALA Problemem, który doskwiera coraz bardziej warszawiakom, jest gentryfikacja. Siedzimy teraz na Starej Pradze,

która przeżywa właśnie wiele negatywnych skutków tego procesu.
Jaka jest sytuacja w gentryfikującym się Berlinie?

: WOLFGANG KIL Ze względu na sztuczną sytuację, jaka powstała w wyniku zjednoczenia Niemiec, problem gentryfikacji w Berlinie ma postać wręcz podręcznikową. W Berlinie Wschodnim zachowały się w całości wielkie XIX-wieczne dzielnice z dość zniszczoną substancją budowlaną. Ich mieszkańcy byli w ciągłym ruchu: młodzi przychodzili, starzy przeprowadzali się na wieś, gdzie kupowali sobie domy. Nagle całe miasto było w ruchu. Międzynarodowi eksperci przyglądali się temu i twierdzili, że tu dojdzie do gentryfikacji. Tylko berlińscy politycy mówili: Nie, nie, my kontrolujemy sytuację, obejmujemy te tereny regulacjami prawnymi, nadamy im status stref specjalnych, dając pieniądze ludziom, którzy przeprowadzą tam rewitalizację, inwestorom, którzy kupią tam domy. Będą mogli zaoszczędzić na podatkach, czyli otrzymają wsparcie od państwa. W zamian za to muszą zagwarantować, że starzy ludzie będą mogli nadal tam mieszkać, że przez 10 lat nie wypowiedzą umów, że zaakceptują odgórnie wyznaczoną granicę wzrostu czynszów, że nie będą ich podnosić gwałtownie, lecz każdorazowo tylko o 10 procent. Będą dokładne kontrole wszystkiego, co się tam dzieje, np. czy wszyscy najemcy wyrazili zgodę na remont domu. A tymczasem już po 10 latach w dzielnicy Prenzlauer Berg pozostało zaledwie 15% dawnych mieszkańców. To znaczy, że aż 85% zniknęło. O! – powiedzą politycy – nie zauważyliśmy tego, co się tutaj dzieje. Ale nie mogą przecież być aż tak naiwni, tym bardziej, że sami wcześniej przewidywali, co tu się stanie i chcieli temu przeciwdziałać poprzez przepisy prawne, tylko że to nie zdało egzaminu. Niczemu nie zapobiegli. To oznacza, że presja gentryfikacji miasta, czyli zmieniania go, wprowadzania nowych wartości, była tak silna, iż same ustawy nie wystarczyły.

Co się wydarzyło? Obszar ten był totalną mieszaniną, mniej więcej tak, jak tutaj, na Pradze. Były tu stare obiekty industrialne, mnóstwo zdewastowanych pustostanów. Weszło tam wielu ludzi – tanich mieszkań potrzebowali studenci, artyści czy ludzie, którzy w ogóle nie mieli gdzie mieszkać. Zajęli bardzo wiele domów, a stan ten został potem zalegalizowany dzięki bardzo wyrozumiałej polityce lokalnej. Zajęte domy oddano tym ludziom, teraz już mogą w nich normalnie mieszkać, mają umowy. Powstały tam spółdzielnie, ale też bardzo dużo restauracji i galerii, typowe kreatywne środowisko. To było niesamowite. A równolegle rozkręcono niebawymy przemysł reklamowy, aby przyciągnąć turystów. I tak przez naszą dzielnicę Prenzlauer Berg, gdzie co trzeci dom był placem budowy, gdzie trudno było w ogóle przejść, jeździły na dodatek autokary z turystami, którzy sobie to wszystko oglądali. A wieczorami tysiącami chodzili po ulicach i przesiadywali w restauracjach, podziwiając te wszystkie cuda. I po pięciu latach całkiem sporo spośród tych turystów postanowiło tu zamieszkać, albo zapragnęło, żeby zrobić to ich dzieci. Tymczasem pierwsze domy były już gotowe i zaczęto sprzedawać mieszkania, które opłacało się kupować, także jako inwestycję. Ja też mieszkałem w takim rewitalizowanym domu. Potem musiałem wyprowadzić się na rok, a kiedy wróciłem, byłem już jednym z niewielu dawnych najemców – spośród 30 pozostało tylko trzech. Mieszkałem w kamienicy frontowej, mieszkanie było piękne i miałem jeszcze starą umowę, państwo mnie chroniło i mogłem płacić niezbyt wysoki czynsz. Ale mieszkania w oficynie były bardzo małe. Tak małe, że miesz-

kali w nich zawsze tylko studenci, którzy zmieniali się mniej więcej co dwa lata. Można było obserwować, kiedy zaczyna się rok akademicki: przyjeżdżały wozy firm przeprowadzkowych, najpierw wynoszono trochę mebli, potem trochę wnoszono, a dwa tygodnie później pojawiały się wielkie auta rodziców, którzy opłacili mieszkanie, a teraz chcieli zobaczyć, jak też żyją ich pociechy. Potem następował spokój, a po dwóch latach wszystko zaczynało się od początku. W ten sposób przez te małe mieszkania w ciągu 10 lat pięciokrotnie przewinęli się nowi lokatorzy. Za każdym razem czynsz nieco wzrastał. Kiedy się wyprowadzałem, byłem przy tym, jak właściciel mieszkania ogłosił, że je wynajmie. O wyznaczonej godzinie przed drzwiami stało już 30 osób. Właściciel wybrał z tej grupy jednego kandydata, a ja zapytałem, ile będzie płacił nowy najemca. „Tego panu nie powiem, ale może pan być pewien, że oczywiście więcej niż pan. A nawet więcej niż to przyjęte w całej okolicy. Właściwie to nielegalne, ale jak mi dają pieniądze, to je biorę.”

To znaczy, że ta niesamowita presja, ten ogromny popyt niweczy wszelkie prawa mające chronić ten obszar. A efekt jest taki, że z czasem stał się on jednym z najdroższych w Berlinie. O wiele droższym niż dawny Berlin Zachodni.

Nie ma tu już „kreatywnych”, teraz mieszkają tu tylko młode rodziny i cała infrastruktura dostosowuje się do ich potrzeb. W co trzecim domu jest przedszkole, a między nimi sklepy z ubrankami i zabawkami, biblioteka dziecięca i pediatra. Oznacza to, że w ciągu dziesięciu lat powstała na tym terenie całkowicie inna struktura. A „kreatywni” przenieśli się najpierw do Friedrichshain, a teraz do Neukölln. To dzieje się bardzo szybko. W Neukölln są już pierwsze ulice, gdzie zachodzą te same procesy, które miały miejsce u nas, w Prenzlauer Berg. Obawiam się, że dopóki będziemy mieli kapitalistyczny system składający się z okresów *boom town* i normalności, nie uda nam się przełamać tej zasady. W mieście, któremu się źle powodzi, to się nie zdarzy. Tak dzieje się tylko w miastach, które miały szczęście, które się rozwijają. We wszystkich dużych miastach dawnej NRD, choćby w Lipsku czy w Halle, gdzie jest dużo pustostanów, można całkiem tanio kupić ogromne mieszkanie i nie myśli się o gentryfikacji. Ten proces zachodzi zawsze tam, gdzie funkcjonuje stary klasyczny mechanizm wzrostu. W Berlinie próbowano temu przeciwdziałać, ale się nie udało. Nie da się temu zapobiec. Tłum. Hanna Maria Krogulska

Wolfgang Kil – architekt i krytyk architektury, były redaktor pism „Farbe und Raum” i „Bauwelt”. Współtwórca projektu *Shrinking Cities*. Laureat nagrody Kritikerpreis des Bundes Deutscher Architekten BDA, członek Saksońskiej Akademii Sztuk. W czerwcu 2011 roku w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie prowadził warsztaty dotyczące sytuacji mieszkaniowej w krajach postkomunistycznych.

MIESZKANIE Z INSTRUKCJĄ OBSŁUGI

TOMASZ FUDALA

Artykuł w popularnym magazynie „Polska” w 1962 roku prezentował model mieszkania Haliny Skibniewskiej (1921–2011) z następującym komentarzem: „Gdy kupujemy lodówkę, odkurzacz lub kuchenny robot, nie dziwimy się wcale, że każdy z tych przedmiotów zaopatrzony jest w prospekt zawierający wiele praktycznych informacji. Przywykliśmy, a nawet uważamy za wskazane, aby konstruktor wyczerpująco wyjaśnił nam wszystkie zalety urządzenia, które ma ułatwić nasze życie codzienne. Ale gdy wprowadzamy się do jednego z domów w osiedlu Sady nowością wydaje nam się prospekt pouczający, że nowe mieszkanie będzie dla nas najważniejszym z *przedmiotów codziennego użytku*, że nie jest sztywnym układem pokoi, że kryje w sobie inne możliwości”¹.

Mieszkanie zmienne – głos w modernistycznej dyskusji o otwartych planach wewnątrz – powstało w momencie, gdy partyjna retoryka o powielaniu budynków metodami przemysłowymi przechodziła w czyn i wznoszono pierwsze w całości prefabrykowane domy. Skibniewskiej, mającej poparcie ówczesnych władz Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, udało się zachować wysoki poziom wykonawstwa, ale też wprowadzić indywidualne rozwiązania projektowe. Opracowała trzy podstawowe, „standardowe” typy mieszkań, które mogły być modyfikowane zgodnie ze zmianami w strukturze rodziny. Miało to szczególne znaczenie w warunkach racjonowania powierzchni narzucanej przez prawo budowlane (norma w 1959 roku zakładała 11 m kw. na osobę). Mieszkanie Skibniewskiej miało niewiele elementów stałych, gdyż pionierzy instalacyjne umieszczono na jego obrzeżu. Tylko ¼ prze-

strzeni sztywno określał projekt – reszta pozostawała w gestii mieszkańców. Projektantka tak uzasadniała decyzję zastosowania „otwartego modelu”: „funkcje w mieszkaniu, poza kilkoma, nie są zdefiniowane jak w maszynie, ponieważ zależą od indywidualnych wyobrażeń o sposobach zaspokajania życiowych potrzeb oraz o ich hierarchii”². Ten nacisk na indywidualizm mieszkańców pozostanie najbardziej rozpoznawalną cechą architektury Skibniewskiej, która w swoich późniejszych projektach będzie realizowała mieszkania ze specjalnym programem dostosowanym dla potrzeb osób niepełnosprawnych i starszych (osiedle Sadyba, 1965).

Eksperyment Skibniewskiej przetrwał próbę czasu, jej osiedle to nadal dobry przykład projektowania sprzyjającego nawiązywaniu więzi sąsiedzkich. Zaś jego nowoczesna architektura jest dowodem na to, że separacja światów po dwóch stronach żelaznej kurtyny nie była całkowita.

1 S. Hołówko, *Elastyczne mieszkania*, „Polska” 1962, nr 7, s. 26.

2 H. Skibniewska, *Rodzina a mieszkanie*, Warszawa 1974, s. 152.



**Halina Skibniewska, obrona dysertacji doktorskiej
„Zależność mieszkania od struktury rodziny - teoria
modeli mieszkań otwartych”, 1971.**



Halina Skibniewska, Sady Żoliborskie, (Sady I, projekt 1958–59, realizacją 1960–64). Osiedle zostało skomponowane z pięcio-i trójkondygnacyjnych budynków, w których łącznie zaprojektowano 837 mieszkań dla 3 201 mieszkańców. Podstawowym jego elementem były budynki o planie zbliżonym do kwadratu, z klatką schodową w środku.



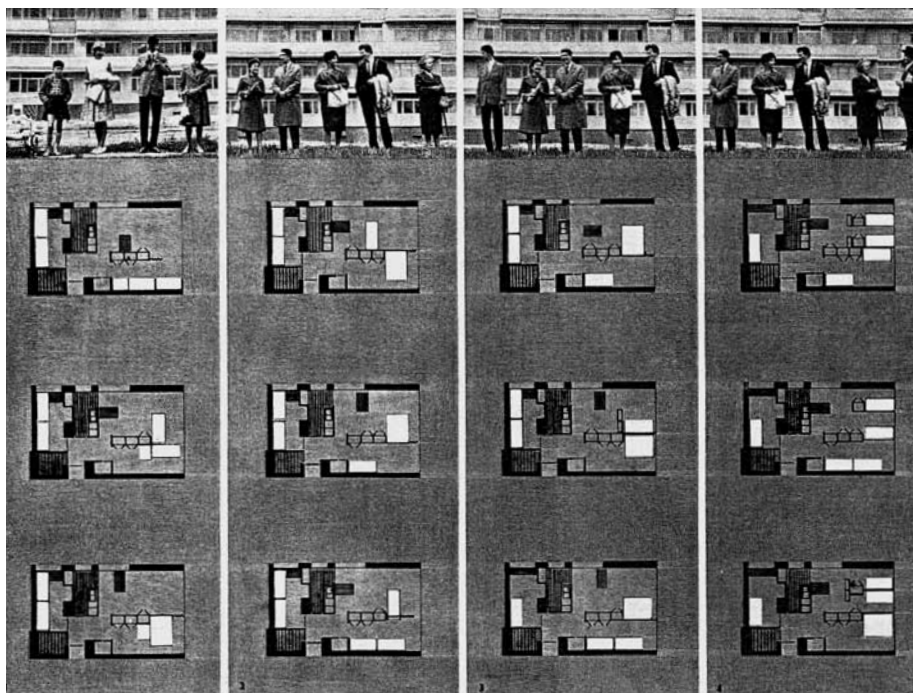
Halina Skibniewska pozuje na tle Sądów Żoliborskich, ok. 1964.



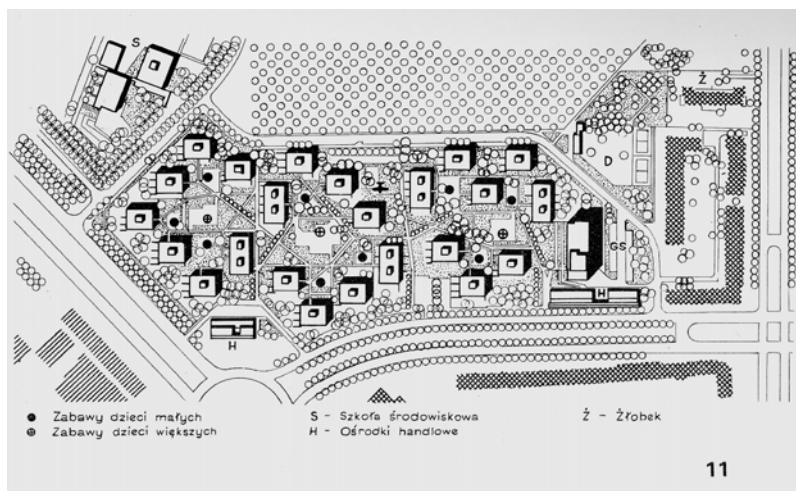
Halina Skibniewska, Osiedle Sady I, 1961, archiwum NAC.



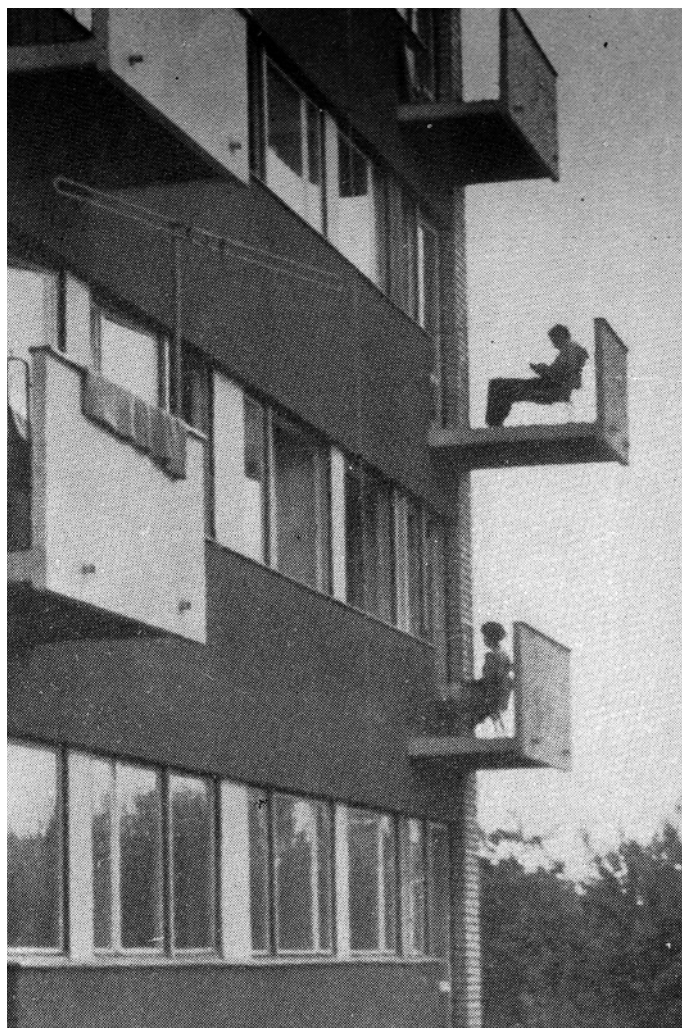
Halina Skibniewska, Osiedle Szwoleżerów, 1965.



Instrukcja dla mieszkańców obrazująca, jak przekształcić „mieszkanie zmienne”.



Koncepcja osiedla Sady Żoliborskie, opisywana przez Skibniewską równaniem „Sady = Sady”, wg popularnej wówczas psychologii architektury głoszącej, że nazwa części miasta jest rozpoznawalna przez mieszkańców wtedy, gdy pokrywa się ze swoim znaczeniem.



Halina Skibniewska, Sady Żoliborskie. (Sady I, projekt 1958-59, realizacja 1960-64).

**MIESZKALNICTWO NIE
JEST SEXY**

**Z WICEMINISTREM
INFRASTRUKTURY PIOTREM
STYCZNIEM ROZMAWIAJĄ
ARCHITEKT DARIUSZ HYC
I KURATORKA ULA SIEMION**

DARIUSZ HYC Pretekstem do podjęcia tematu mieszkalnictwa przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej było spotkanie, które odbyło się w Muzeum jakieś pół roku temu. Na tym spotkaniu Olgierd Dziekoński, ówczesny wiceminister infrastruktury, powiedział ważną rzecz: że temat mieszkalnictwa nie jest „politycznie sexy”. Zaczęliśmy się zastanawiać, dlaczego? Przeanalizowaliśmy reakcje znajomych i okazało się, że dla nas i naszego najbliższego otoczenia ten temat jest jak najbardziej sexy.

: MIN. PIOTR STYCZEŃ Mam tę przyjemność, że pracuję już ponad pięć lat na stanowisku ministerialnym i zajmuję się cały czas mieszkalnictwem. I mam przekonanie, że tak naprawdę rozstrzygnięć politycznych, które by decydowały o jakości, czytaj – sprzyjały szybkiemu zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych, w ostatnich dwudziestu latach nie mieliśmy. Ale jest to dla mnie zdanie obiektywne, tzn. nie podchodzę do tego ani krytycznie, ani pozytywnie. Ostatecznej oceny tego stanu rzeczy dokonuje społeczeństwo w kolejnych wyborach i to jest fakt obiektywny. Widocznie polityka mieszkaniowa w różnych okresach nie była, jak pan to nazwał, „sexy”. Jestem w tym wieku, że powiem raczej, że nie była produktem pierwszej potrzeby. Najważniejszym elementem i osobistą moją troską jest to, żeby w Polsce w ogóle przyrosły zasoby, wzrósł poziom dostępności mieszkań. Możemy zaraz podyskutować, kogo stać będzie na takie zasoby, ale w Polsce musi wzrosnąć liczba mieszkań – do poziomu ok. 450 na tysiąc mieszkańców. Dziś mamy ok. 360 lokali na tysiąc mieszkańców, Niemcy blisko 500, Francuzi – 450. Dopiero wysycenie tej liczby spowoduje, że na rynku rozpoczną się normalne procesy przenikania poszczególnych grup społecznych do różnego typu zasobów, w zależności od zamożności, zdolności kredytowej, braku tej zdolności i tak dalej.

ULA SIEMION A może za często mówimy o gospodarce rozumianej jako przyrost finansów, a nie mówimy o kapitale społecznym. Zadowolony mieszkaniec jest lepszym pracownikiem. Mam wrażenie, że obywatel jest w ogóle na szarym końcu listy priorytetów państwa, a na pierwszym jest priorytet ekonomiczny.

: MIN. PIOTR STYCZEŃ To jest wybór priorytetów. Nawet przy mocnej gospodarce, takiej jak w Polsce teraz, dość odpornej na zjawiska kryzysowe, musimy jednak wybierać priorytety. Często jest tak, że nie mamy mieszkania, ale mamy na pewnym poziomie służbę zdrowia czy wyżywienie społeczeństwa.

ULA SIEMION: W pewnym sensie wszystkie działania rządu są skierowane do dwóch grup: najbogatszej i najbiedniejszej, a nie do tej najobszerniejszej, 60-procentowej grupy środka. Dla niej ofertą był program „Rodzina na swoim”, który będzie za rok wygaszany. Wspieramy budownictwo komunalne, bo ono może być dotowane z budżetu państwa. Wspieramy deweloperów czy osoby, które kupują mieszkanie, obniżając podatek VAT od materiałów budowlanych. Natomiast o tę grupę środka cały czas nikt nie dba. Tymczasem w ciągu 10 lat wybudowaliśmy 60 tysięcy mieszkań na wynajem w ramach systemu TBS (Towarzystw Budownictwa Społecznego), czyli niedużo jak na nasze potrzeby, i nawet tych 60 tysięcy nie będziemy mieli, ponieważ je prywatyzujemy.

: MIN. PIOTR STYCZEŃ Ale po co państwu te mieszkania? Te mieszkania będą nadal zajmowane przez właścicieli, którzy będą mogli je albo wynająć, albo użytkować tak długo, jak będą chcieli. My mamy na myśli zawsze gospodarkę jako całość. Państwo nie musi mieć mieszkań. Ja jestem przeciwnikiem budownictwa państwowego, rozumianego w ten sposób, że państwo pokrywa jakąś siecią budownictwa cały kraj, uczestniczy w tym budownictwie, tworzy system urzędniczego zarządzania tym zasobem, dodaje do tego wszystkiego pewną nakładkę kontrolną, co jest klasyczną sytuacją w przypadku TBS-ów. Takiego budownictwa „państwowego” w Polsce już nie będzie, w rozumieniu posiadania państwowych zasobów mieszkaniowych.

Całą odpowiedzialność za budownictwo mieszkaniowe – zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym i konstytucją RP – ponoszą gminy. A państwo powinno się dokładać do polityki lokalnej, gminnej, czego jestem zdecydowanym zwolennikiem, ale nie powinno być konstruktorem budownictwa mieszkaniowego jako takiego. Z całą otwartością muszę tę tezę państwu przekazać.

DARIUSZ HYC Mam wrażenie, że przyjęta została pewna zasada, tzn. państwo stwierdziło: nie ingerujemy, wytworzymy mechanizmy, w wyniku których rynek spowoduje, że zasób mieszkaniowy będzie rósł. A z drugiej strony ludzie nabrali przekonania, że w zasadzie są zdani sami na siebie. Wydaje mi się, że tu gdzieś mechanizm demokracji się zaciął.

: MIN. PIOTR STYCZEŃ Każdy zaspokaja potrzeby mieszkaniowe w ramach tych przestrzeni, w których może poruszać się jego zdolność kredytowa lub jej brak. Nie wyzwoliło się w społeczeństwie przekonanie, że można wyartykułować potrzeby mieszkaniowe jako łącznik zachowań społecznych określonych grup wyborców, nie tylko przy okazji wyborów, ale i w innych sytuacjach. Te grupy, które to artykułują w Warszawie, Krakowie lub gdzie indziej są bardzo małe, to są często zresztą grupy kontestujące na przykładzie sytuacji mieszkaniowej szereg innych mechanizmów gospodarczych. Można mówić, że akurat ta potrzeba nie jest precyzyjnie zaadresowana ze strony państwa i jego strony polityki gospodarczej, w tym także mieszkaniowej. Z drugiej strony nie ma zorganizowanego odzewu społecznego o takiej sile, która by wymusiła to adresowanie, w związku z tym w rankingu potrzeb wygrywają inne priorytety. I one otrzymują pomoc państwa, w tym także finansów publicznych, bo to się zawsze przełoży na pieniądze.

Pan przesuwając odpowiedzialność za to w stronę polityków, a ja twierdzę, że być może mechanizmy czy procesy społeczne spowodowały dokonanie pewnego społecznego wyboru. Wrytualizuję teraz to sformułowanie tylko na użytek tej rozmowy: po prostu większość ma mieszkania.

Pani sformułowała taki zarzut: w TBS-ach sprzedajemy mieszkania. A okazało się, że TBS-y nie stanowią podstawy dla mobilnego społeczeństwa. Bo ktoś, kto się tam raz wprowadził, od razu stwierdził: „cudownie, ja będę tu mieszkał, ja szukam pracy tylko w tym miejscu”. My poprzez prywatyzację mówimy: „możesz sprzedać później te aktywa w dowolnym miejscu, w którym twoja pomyślność zawodowa może być realizowana”. Bo prawo własności w warunkach polskich to jest zwiększenie mobilności, w tym i zawodowej. Na Zachodzie już to zostało odwrócone, ale te społeczeństwa też przeszły przez proces upowszechniania własności. A najem – przy dużych trudnościach i kosztach,

przy braku mieszkań – najem działa odwrotnie. Mówi się, że na Zachodzie jest 40–60% lokali w najmie, ale ktoś te lokale ma na własność, najczęściej są to właściciele prywatni. Ja osobiście uważam, że państwo nie powinno posiadać mieszkań. Bo polityka mieszkaniowa to jest polityka lokalna.

DARIUSZ HYC Gmina jest jakąś emanacją władzy państwowej tak naprawdę...

: **MIN. PIOTR STYCZEŃ** O, nie! Nie wolno takich rzeczy mówić, w Polsce gmina jest bardzo samodzielna, gmina jest niezwykle silnym podmiotem w naszym systemie prawa. Jest też podmiotem samodzielnym. Dzisiaj gmina może powiedzieć „nie” i zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, jak nie dostanie środków od państwa, nie musi realizować zadania, które jest na nią nakładane.

ULA SIEMION W ten sposób państwo może się pozbywać jakiegoś problemu, przekazując go gminie i np. nie dając środków. Czyli państwo już nie jest za to odpowiedzialne, gmina nie ma środków, w związku z tym nie podejmuje tego wyzwania.

: **MIN. PIOTR STYCZEŃ** Ma pani rację. Trzeba oczywiście generować środki, co robi się w tej chwili w ten sposób, że udział gminy w rozbiórce podatków jest podstawą jej pomyślności.

Sądzę, że jedną z wartości tej polityki państwa – i to będzie teza trudna do przyjęcia przez was – jest to, że ono w sposób rozumny zaniechało wzmocnienia niektórych procesów związanych z budownictwem mieszkaniowym. Np. w 2007 roku stać nas było na to, żeby je wzmocnić, ale dzisiaj byśmy płacili za skutki nadmiernego napędzenia niektórych segmentów budownictwa. Zresztą mam też taką twardą tezę, która mówi, że najlepiej wydatkowane środki publiczne są wielkości zerowej. Z dwóch powodów: po pierwsze, kiedy nie trzeba ich wydawać, bo dany problem jest rozwiązywany w ramach normalnego działania gospodarczego i po drugie, ponieważ wydatkowanie na jakiś cel środków publicznych generuje również skutki, z których nie zdajemy sobie sprawy, kiedy tworzymy system ich wydatkowania.

Piotr Styczeń – prawnik, od 2008 podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury, w latach 2005–2008 był sekretarzem stanu w Ministerstwie Transportu i Budownictwa (potem – w Ministerstwie Budownictwa), od 1992 pracował w spółdzielniach mieszkaniowych, zajmując m.in. stanowisko prezesa zarządu SM „Włókno” w Gorzowie Wielkopolskim.

Dariusz Hyc – architekt, szef Pracowni Architektonicznej MAAS. Współautor projektu modernizacji pasażu Wiecha, asystent na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

Ula Siemion – kuratorka, pracowała w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie (program a-i-r laboratory, projekt *Routed Design for Routed Living*), obecnie współpracuje z Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie.

POSTMODERNIZM JEST
PRAWIE W PORZĄDKU



Wojciech Jarzqbek, Edward Lach: zespół Al Othman, (Kuwejt, lata 80.). Zdjęcie Wojciech Jarzqbek, lata 90.

**POSTMODERNIZM JEST
PRAWIE W PORZĄDKU.
ARCHITEKTURA POLSKA
PO SOCJALIZMIE
I DOŚWIADCZENIE
POSTKOLONIALNE**

**ŁUKASZ STANEK
PIOTR BUJAS**

„Czy Warszawa staje się miastem «Trzeciego Świata?»” – pytał w 2006 roku socjolog Bohdan Jałowiecki. Jeśli tak, to polscy architekci są przygotowani. Wielu najbardziej aktywnych z nich zna miasta „Trzeciego Świata” z własnego doświadczenia z lat 70. i 80., gdy praca intelektualna należała do najważniejszych polskich produktów eksportowych. Zorganizowana w ramach WARSZAWY W BUDOWIE wystawa „Postmodernizm jest prawie w porządku. Architektura polska po socjalizmie i doświadczenie postkolonialne” zadaje pytanie o wpływ doświadczeń projektowych na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej na produkcję przestrzeni miejskiej w Polsce po socjalizmie. Pracując w Algierii, Iraku, Kuwejcie, Libii, Syrii i Zjednoczonych Emiratach Arabskich, polscy architekci poznali nie tylko zaawansowane programy funkcjonalne, technologie i materiały budowlane, ale także postmodernizm jako nowy nurt w praktyce i dyskursie architektonicznym. Postmodernistyczne nawiązanie do tradycyjnych wyobrażeń miasta i odrzucenie awangardowych „utopii” proponowanych przez architektów na początku XX wieku znalazło w latach 70. i 80. uznanie rządów i inwestorów w Bagdadzie, Damaszku, Trypolisie i Abu Zabi, ale także – po 1989 roku – akceptację przedsiębiorców i znacznej części polskiej opinii publicznej.

Łukasz Stanek – absolwent filozofii i architektury (doktorat na Wydziale Architektury Uniwersytetu Technicznego w Delft). Pracuje w Instytucie Teorii i Historii Architektury na Uniwersytecie Technicznym (ETH) w Zurychu, gdzie kieruje projektem badawczym dotyczącym eksportu architektury i urbanistyki z krajów socjalistycznych w okresie zimnej wojny. Autor *Henri Lefebvre on Space. Architecture, Urban Research, and the Production of Theory* (2011). Kurator wystaw prezentowanych w ramach festiwalu WWB: „PRL™. Eksport architektury i urbanistyki z Polski Ludowej” (2010) oraz „Postmodernizm jest prawie w porządku. Architektura polska po socjalizmie i doświadczenie postkolonialne” (2011, z Piotrem Bujasem).

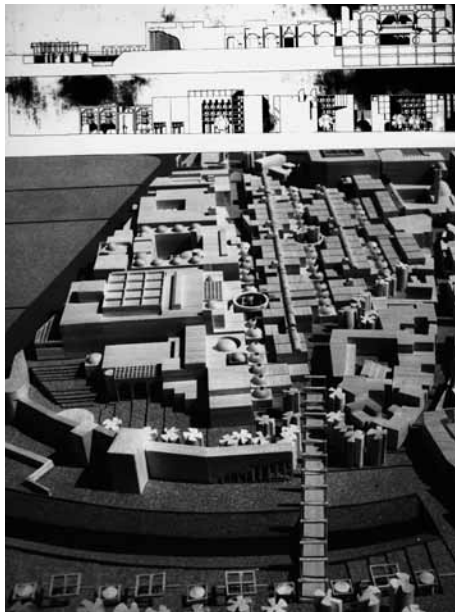
Piotr Bujas – ukończył architekturę, projektowanie i intermedia (Kraków, Antwerpia). Naukowo zajmował się nowymi metodologiami rewitalizacji i zarządzaniem wiedzą w Katedrze Architektury Środowiskowej Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, pracował jako architekt w Belgii, Holandii i Polsce. Szczególnie interesuje się aplikacją alternatywnych metod oraz narzędzi analitycznych w strategiach aktywizacji przestrzeni. Kurator wystawy „Postmodernizm jest prawie w porządku. Architektura polska po socjalizmie i doświadczenie postkolonialne” (2011, z Łukaszem Stankiem).



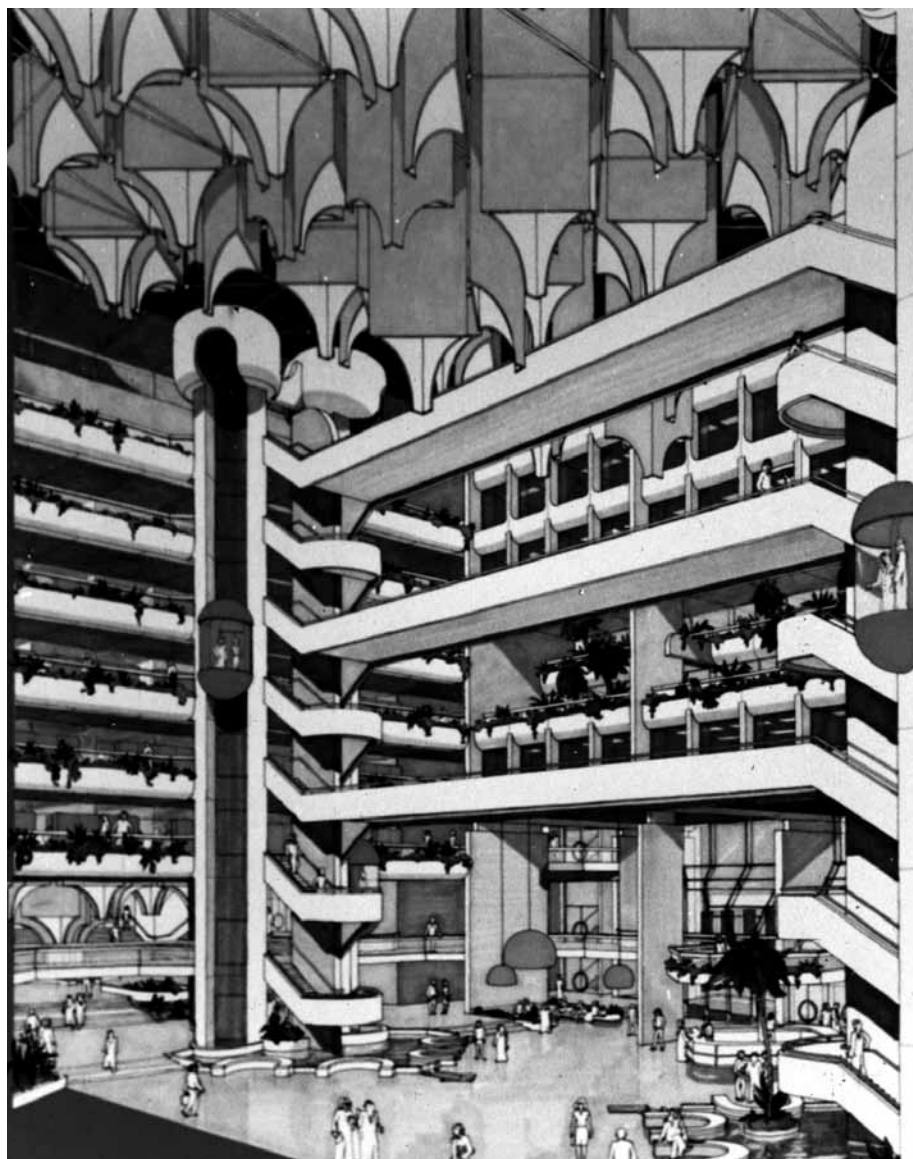
Wojciech Jarzqbek, współpraca Edward Lach: osiedle dla starszych ludzi (Sharq, Kuwejt, 1988).



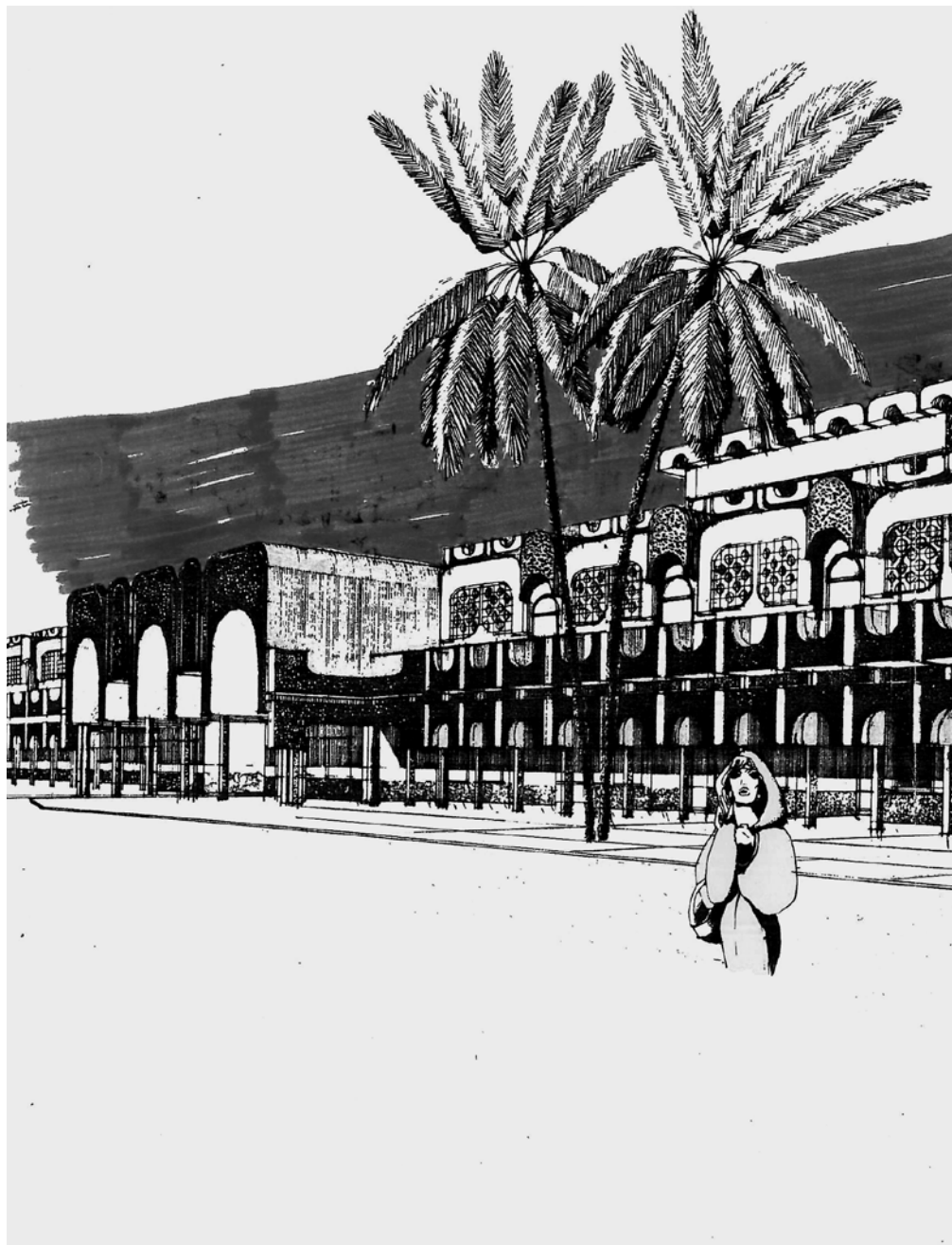
Wojciech Jarzqbek, Edward Lach: zespół Al Othman, elewacje (Kuwejt, lata 80.).



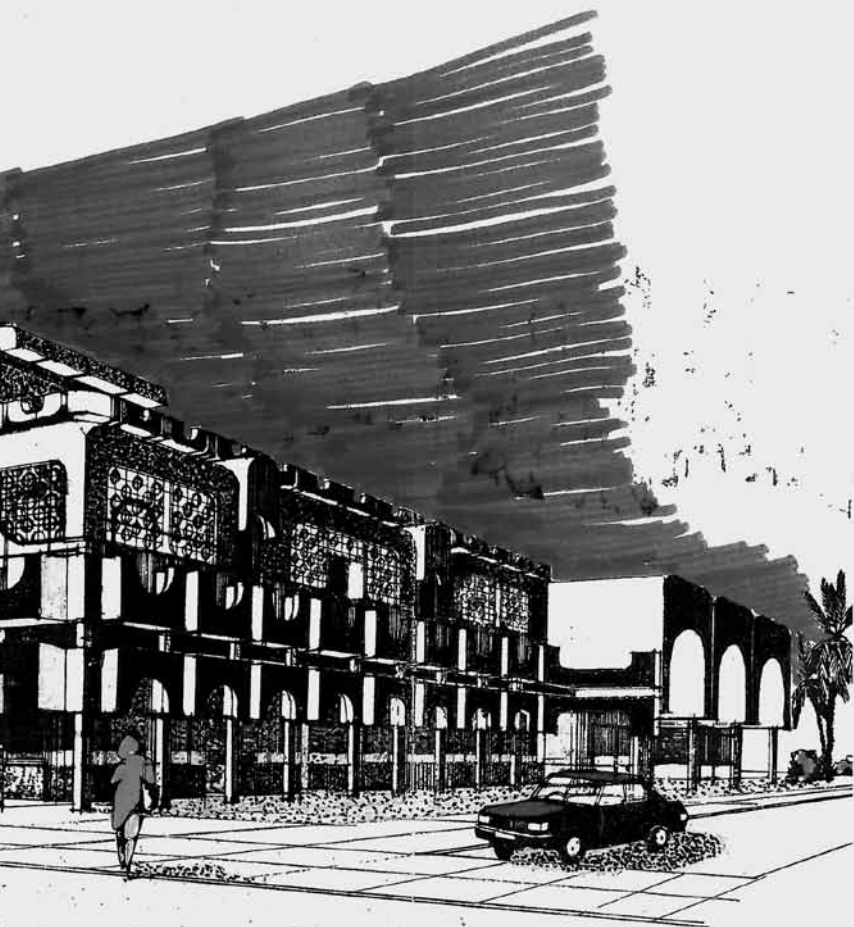
Romuald Loegler z zespołem: centrum handlowo-usługowe Bab Al Farage w Aleppo, model (Syria, 1984).



Wojciech Jarzqbek, Edward Lach: konkurs na ratusz w Abu Zabi, wnętrze (Zjednoczone Emiraty Arabskie, 1980).



Jan Wrana: dom towarowy na starym mieście
w Misuracie, perspektywa (Libia, lata 80.).



مصارف

**OLD TOWN
MARKET**

W

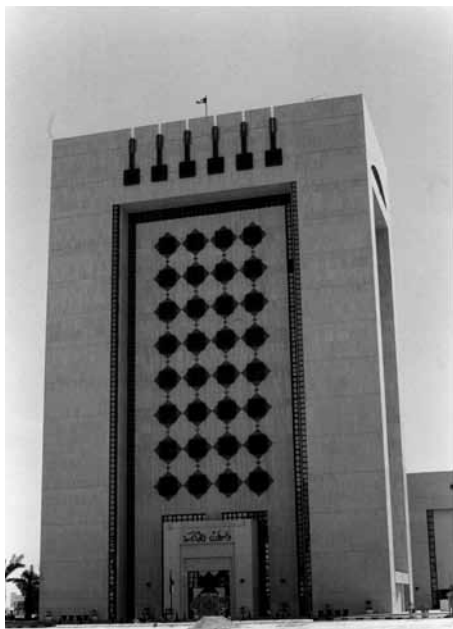
ARCH. DAN WRANA



Wojciech Zabłocki: prywatna rezydencja syryjskiego prezydenta w Damaszku (Syria, 1987).



Jan Jacek Meissner, Małgorzata Mazurkiewicz, Marek Dunikowski, Wojciech Miecznikowski: biblioteka w Damaszku (Syria, konkurs 1974, realizacja 1976). Zdjęcie po ukończeniu realizacji.



Wojciech Jarząbek, Edward Lach: Główna Izba Kontroli (Kuwejt, 1987-1989).



Wojciech Zabłocki (architektura), we współpracy z Henrykiem Rollerem (urbanistyka), Andrzejem Rybą (stadion) i Jackiem Kwiecińskim (zespół basenów): ośrodek olimpijski w Latakii podczas budowy (Syria, 1987). Zdjęcie z archiwum Jacka Kwiecińskiego, lata 80.



Ryszard Trzaska, Zdzisław Jońca, Janusz Olszewski: kinoteatr, projekt typowy (Libia, 1978). Kierownik kontraktu: Jan Wrana.

ABC WARSZAWY W BUDOWIE

MIESZKANIA SPOŁECZNE

to mieszkania budowane przez państwo dla osób, których nie stać na zakup własnego lokum po cenach rynkowych. Są to w większości mieszkania na wynajem. W krajach zachodnich stanowią one co najmniej 20–30% wszystkich mieszkań, w Polsce zaledwie 12%. Mieszkanie społeczne ma fascynującą historię. Awangarda architektoniczna lat 20. XX w. promowała je pod hasłem Existenzminimum (minimum egzystencji), w Polsce mówiło się w tym czasie o Mieszkanie Społecznie Najpotrzebniejszym. Po 1989 roku powrotem do idei mieszkania społecznego miało być powołanie Towarzystw Budownictwa Społecznego. Jednak z powodu niewystarczających środków z budżetu i ogólnej prorynkowej linii rządu ten sektor budownictwa stopniowo zamiera. Według różnych szacunków w Polsce brakuje dziś od 1,5 do 3 mln mieszkań.

Eksperti zgodnie powtarzają, że nie ma budownictwa społecznego za prywatne pieniądze. Państwo powinno animować budownictwo społeczne i wznosić mieszkania czynszowe dla osób, które zarabiają zbyt mało, by dostać kredyt w banku, ale są w stanie się utrzymać i płacić rozsądny czynsz. Tanie mieszkania na wynajem umożliwiałyby też migrację wewnątrz kraju i podjęcie pracy czy studiów w innym mieście. Konkurencja w postaci budownictwa społecznego mogłaby w przyszłości doprowadzić do obniżenia cen mieszkań na rynku deweloperskim i rynku najmu (→ Manifest nowej polityki mieszkaniowej, s. 114). Mieszkanie społeczne jest często mylone z → mieszkaniem komunalnym.

MIESZKANIA KOMUNALNE

mieszkania należące do zasobu gminy/miasta, przyznawane osobom, które nie mogą samodzielnie wynająć lub kupić mieszkania; ich lokatorzy płacą relatywnie niewielki czynsz. Mieszkania komunalne są prawie w całości utrzymywane przez samorząd; często są w bardzo złym stanie technicznym (w Warszawie 71% komunalnych mieszkań socjalnych mieści się w budynkach przedwojennych). Zgodnie z aktualnie obowiązującą Ustawą o ochronie praw lokatorów, mieszkanie komunalne można wynająć wyłącznie na czas nieokreślony. Oznacza to, że osoba, która raz dostała przydział na takie mieszkanie, w praktyce mieszka w nim do końca życia, niezależnie od tego, czy jej warunki materialne nadal są złe, czy się poprawiły. Taka polityka sprawia, że zasób mieszkań komunalnych jest skrajnie nieelastyczny i nie może być dostosowany do realnych potrzeb mieszkaniowych najbiedniejszych grup ludności. Z uwagi na brak środków na budowę nowych mieszkań komunalnych obecnie w kilku miastach Polski rozważa się np. budowanie osiedli złożonych z kontenerów mieszkalnych. Po 1989 roku duża część mieszkań komunalnych została odsprzedana za niewielką część wartości mieszkającym

w nich osobom. W ten sposób zasób mieszkań należących do samorządów znacznie zmalał. Gdyby istniały → mieszkania społeczne na wynajem, ta część lokatorów lokali komunalnych, których sytuacja materialna na to pozwala, przeniosłaby się do lepszej jakości mieszkań społecznych, zwalniając poprzednio zajmowane mieszkania osobom, których na taki wynajem nie stać.

DEWELOPER

inwestor, osoba lub firma, która inwestuje w budowę mieszkań, biurów lub innych nieruchomości, po to, by je później z korzyścią sprzedać lub zyskiem wynajmować. W Polsce zyski deweloperów kształtują się na poziomie około 40%, w Unii Europejskiej jest to przeciętnie 15%. Ponieważ ciągle zmniejsza się liczba zakładów pracy inwestujących w mieszkania dla pracowników, a państwo ma minimalny udział w budowie mieszkań społecznych i animowaniu spółdzielczości, jedynymi ważnymi graczami na polskim rynku mieszkaniowym pozostają duże kapitały, często zagraniczne. Brak regulacji w budownictwie mieszkaniowym (przed 1989 rokiem rolę regulacji spełniały normatywy budowlane) i brak polityki przestrzennej sprawiają, że całe fragmenty miast – budowane przez deweloperów osiedla na kilka-kilkanaście tysięcy mieszkańców – są źle zaprojektowane, nie posiadają podstawowej infrastruktury: szkół i przedszkoli, dróg dojazdowych, miejsc spotkań, sklepów. Urbanisci ostrzegają, że pod względem jakości życia cofamy się do XIX wieku.

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

forma samoorganizacji, „dobrowolne zrzeszenie nieograniczonej liczby osób”. Celem istnienia spółdzielni jest prowadzenie wspólnej działalności gospodarczej w interesie zrzeszonych członków. Spółdzielczość ma chlubne tradycje sięgające XIX-wiecznej Anglii, w Polsce pierwsze spółdzielnie mieszkaniowe powstawały na pocz. XX wieku (np. w Toruniu w 1902 roku). W PRL ze spółdzielczości pozostawiono tylko nazwę, w rzeczywistości ustanawiając przymus zrzeszania się w Centralnym Związku Spółdzielczym podlegającym Radzie Ministrów, odium peerelowskich spółdzielni-molochów nadal ciąży nad całym ruchem spółdzielczym. Po wprowadzeniu (w 1990 roku) ustawowych zmian dotyczących spółdzielczości mieszkaniowej udział państwa w tej formie budownictwa zmniejszył się z 61% (1991) do 5,2% (2008). Polska spółdzielczość wymaga reanimacji, by – tak jak w krajach zachodnich – służyć nowoczesnemu społeczeństwu (→ wywiad z Wolfgangiem Kilem, s. 118).

TOWARZYSTWO BUDOWNICTWA SPOŁECZNEGO (TBS)

utworzone na mocy ustawy z 1995 roku, by budować i zarządzać mieszkaniami na wynajem

o umiarkowanych czynszach dla osób o średnich dochodach. TBS-y współfinansowane były ze środków publicznych, przekazywanych za pośrednictwem Krajowego Funduszu Mieszkaniowego, który zlikwidowano w 2009 roku, skutecznie hamując dalszy rozwój tak rozumianego budownictwa społecznego. Wzorem dla TBS-ów były francuskie HLM (habitation à loyer modéré – mieszkalnictwo o umiarkowanych czynszach), jednak zasadniczo różnią się one od modelu zachodniego, w którym mieszkania społeczne spełniają cele społeczne: integrują, wyrównują szanse, tworzą samowystarczalne środowisko życia, są proekologiczne, obniżają koszty energii. W ramach TBS-ów próby łączenia polityki mieszkaniowej z polityką społeczną pojawiają się sporadycznie (TBS w Gorzowie podjął próbę budowania mieszkań dla osób starszych; w Stargardzie Szczecińskim powstały mieszkania dla osób niepełnosprawnych i z upośledzeniem umysłowym). Drugą zasadniczą różnicą jest sposób finansowania: TBS-y były budowane w 70% z dotacji państwa, a w 30% z pieniędzy osób, które miały w nich mieszkać. De facto nie były więc mieszkaniami na wynajem, ponieważ najemca musiał w czynszu spłacać kredyt zaciągnięty przez TBS na jego budowę, nie stając się jednak właścicielem mieszkania. Doprowadziło to do nacisków, by sprzedawać mieszkania osobom, które dopłacały do ich budowy.

POLITYKA MIESZKANIOWA

całość działań państwa na rzecz umożliwienia wszystkim grupom ludności zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych. Polityka mieszkaniowa łączy się z polityką społeczną, zapobiega wykluczeniu i pomaga sterować ruchami migracyjnymi wewnątrz kraju. W Polsce po 1989 roku nie było całościowej polityki mieszkaniowej; poprzez stworzenie systemu kredytów hipotecyjnych i promowanie działań deweloperskich państwo wspiera przede wszystkim grupy zamożniejsze, które stać na zakup mieszkań po cenach rynkowych. Samorządy w ramach polityki mieszkaniowej zajmują się osobami najuboższymi, zapewniając im mieszkania komunalne i lokale socjalne. Według wycień Ministerstwa Infrastruktury, 60% Polaków nie dostanie kredytu mieszkaniowego z powodu zbyt niskich zarobków i równocześnie zarabia zbyt wiele, by ubiegać się o mieszkanie komunalne. Dla tej grupy ludności nie istnieje żadna propozycja rozwiązania ich potrzeb mieszkaniowych.

CEL PUBLICZNY

w planowaniu miast ma bardzo szeroką definicję, w której mieszczą się wydzielanie gruntów pod drogi publiczne, budowa obiektów służących ochronie środowiska, ale też opieka nad zabytkami czy budowa urzędów, sądów, szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych. Ciężką jest fakt, że jeżeli cele publiczne nie

mogą być zrealizowane w inny sposób niż przez pozbawienie albo ograniczenie praw do nieruchomości, a prawa te nie mogą być nabyte w drodze umowy, można dokonać wyłączenia nieruchomości.

MIEJSCOWY PLAN ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

dokument planistyczny, w którym ustala się przeznaczenie danego terenu, rozmieszczenie inwestycji celu publicznego oraz określenie sposobów zagospodarowania i warunków zabudowy. Plan ustala sposób wykonywania prawa własności nieruchomości. W końcu 2006 roku plany miejscowe dotyczyły prawie 20% obszaru Polski (różnice między gminami wahały się od kilku do 100%); na podstawie obserwacji planowania miejscowego w innych krajach UE przyjmuje się, że minimalne pokrycie obszaru gminy planami powinno wynosić ok. 30–40%.

PLANOWANIE PRZESTRZENNE

interdyscyplinarne działania obejmujące opracowywanie specjalistycznych analiz, studiów i projektów dokumentów planistycznych dotyczących zabudowy i zagospodarowania terenów, polityk przestrzennych (lokalnych, regionalnych i krajowej), planów zagospodarowania przestrzennego oraz związanych z nimi raportów i prognoz. Za planowanie przestrzenne odpowiadają: na poziomie lokalnym – samorząd gminy, na poziomie wojewódzkim – samorząd województwa, a na poziomie kraju – rząd.

PRZESTRZEŃ PUBLICZNA

obszar o szczególnym znaczeniu dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców i poprawy jakości ich życia; ze względu na swoje położenie oraz cechy funkcjonalno-przestrzenne sprzyja nawiązywaniu kontaktów społecznych.

REWITALIZACJA

działania skupione na ożywieniu zdegradowanych obszarów miast. Polega na przywracaniu do życia miejskiego nieużytków czy opuszczonych budynków (np. na terenach poprzemysłowych), czemu towarzyszy znalezienie dla nich nowego zastosowania i wprowadzenie nowych funkcji społecznych, a także na podnoszeniu jakości zdegradowanych budynków mieszkalnych. Istotnym elementem rewitalizacji jest poprawa jakości życia mieszkańców danej okolicy. Przy braku długofalowej konsekwentnej polityki miejskiej rewitalizacja często prowadzi do podniesienia kosztów życia w danej okolicy i jej gentryfikacji.

GENTRYFIKACJA

gwałtowna zmiana charakteru jakiejś części miasta związana z podniesieniem się jakości przestrzeni oraz wzrostem kosztów utrzymania (zwłaszcza wysokości czynszów). Nieodłącz-

nym elementem gentryfikacji jest zmiana struktury społecznej; z okolicy początkowo zwykle zamieszkaney przez robotników lub szerokie spektrum wymieszanych ze sobą grup społecznych, na homogeniczną (również ze względu na wiek) dzielnicę klasy średniej. Gentryfikacja w miastach kapitalistycznych zazwyczaj jest bezpośrednim skutkiem rewitalizacji, za którą nie idzie odpowiedzialna polityka społeczna władz miasta nakierowana na walkę z wykluczeniem społecznym. Często agentami gentryfikacji stają się artyści i inni niezamożni przedstawiciele klasy kreatywnej, którzy, wchodząc na początkowo mało atrakcyjne tereny, zwiększają ich atrakcyjność. Oddawanie przestrzeni na kulturę (zwykle na ograniczony czas) jest obecnie jednym ze sposobów ocieplania wizerunku przez przyszłych inwestorów, wykupujących lokale w gentryfikujących się dzielnicach.

URBANISTYKA

nauka o programowaniu i planowaniu miast i osiedli oraz ich powstawaniu i historii rozwoju. Urbanisci zajmują się też analizą struktur miejskich i na tej podstawie opracowują koncepcje planistyczne. Głównym problemem współczesnej urbanistyki jest godzenie sprzeczności między potrzebami rozwoju a interesem publicznym oraz prawem własności.

PARTYCYPACJA (UCZESTNICTWO)

modne ostatnio słowo (na granicy dewaluacji) służące do opisu działań i procesów konsultacyjnych wybranych kwestii. Często mylna → konsultacjami społecznymi. Partycypacja oznacza współudział mieszkańców danej okolicy w podejmowaniu niektórych decyzji, takich jak np. miejscowe plany zagospodarowania, budżety gminne (dzielnicowe, miejskie) – czyli kolektywne decydowanie o ważnych dla społeczności kwestiach. Jest elementem demokracji uczestniczącej, choć zwykle problemem jest stworzenie takich warunków, by rzeczywiście umożliwić partycypację większości mieszkańców.

BUDŻET PARTYCYPACYJNY (BUDŻET OBYWATELSKI)

demokratyczny proces współtworzenia przez wszystkich mieszkańców budżetu miasta, oparty na dyskusji o priorytetach i wspólnym podejmowaniu decyzji. Najpełniej realizowany od 1989 roku w Porto Alegre. W Polsce w częściowej formie istnieje m.in. w Sopocie, którego mieszkańcy współdecydują o 1% budżetu miasta. Z punktu widzenia władz miasta jeden z najbardziej kontrowersyjnych – obok kwestii mieszkaniowej – postulatów zgłaszanych przez →miejskie ruchy społeczne.

KONSULTACJE SPOŁECZNE

proces, w którym przedstawiciele władz zasięgają opinii obywateli dotyczących ważnych dla społeczeństwa decyzji, np. aktów praw-

nych czy planowanych inwestycji. Zebrane uwagi nie mają mocy wiążącej, ostateczna decyzja o wyborze rozwiązania leży po stronie władzy. Konsultacje powinny być przeprowadzane w dobrej wierze według zasad dostępności, rzetelności, przejrzystości i otwartości.

NIEPARTYCYPACJA (NIEUCZESTNICTWO)

jeden ze sposobów korzystania z przestrzeni miejskiej, który nie jest bezpośrednio nakierowany na aktywne zmienianie miasta w dialogu z władzami czy w ramach różnych form stawiania się. Nie partycypować można siedząc w kawiarni, jeżdżąc na rowerze, spotykając się ze znajomymi, wychodząc na spacer z psem, pracując czy nic nie robiąc. Granica między partycypacją i niepartycypacją jest płynną, ponieważ każda forma bycia w mieście wpływa na jego kształt (→Manifest nieuczestnictwa, s. 100).

POSTAWA PROAKTYWNA

aktywne zaangażowanie na różnych polach w celu zmiany obecnej sytuacji społecznej, wynikające z poczucia odpowiedzialności za swoje otoczenie. Działania proaktywne są nastawione na tworzenie przestrzeni mini-konfliktów, które pozwolą włączyć do dyskusji różne perspektywy, zanim zostaną podjęte kluczowe decyzje (→wywiad z Markusem Miessem, s. 106).

RUCHY PROTESTU

masowe ruchy społeczne nastawione na kwestionowanie zastanego porządku społecznego. Zwykle tworzą się w odpowiedzi na niepożądane zmiany prawne lub inne decyzje mające wpływ na codzienne funkcjonowanie społeczeństwa.

MIEJSKIE RUCHY SPOŁECZNE

ruchy społeczne skupiające aktywistów zajmujących się szeroko rozumianą kwestią miejską. Miejskie ruchy społeczne bardziej niż na dyskusje światopoglądowe nastawione są na lokalne problemy i materialną tkankę miasta. Obecnie za załóżek ruchu miejskiego w Polsce można uznać Ogólnopolski Kongres Ruchów Miejskich zorganizowany w Poznaniu przez Stowarzyszenie My – Poznaniacy (18–19 czerwca 2011).

MIEJSKI THINK TANK

niezależny, niedziałający dla zysku ośrodek zajmujący się badaniami i analizami dotyczącymi publicznych spraw miasta. Szuka sposobów rozwiązania problemów społecznych, bierze udział w publicznej debacie, produkuje oraz gromadzi wiedzę związaną z miastem i przestrzenią publiczną.

Autorzy haseł: Grzegorz Buczek, Joanna Ebel, Tomasz Fudala, Agata Nowotny, Urszula Majewska, Ula Siemion. Część haseł została oparta na opracowaniach Grzegorza Buczka z *Encyklopedii wiedzy o nieruchomościach* (Europejski Instytut Nieruchomości, Warszawa – Kraków 2008).

Więcej haseł na stronie www.warszawawbudowie.pl

**WARSZAWA W BUDOWIE
FESTIWAL PROJEKTOWANIA MIASTA
EDYCJA 3.
1–30.10. 2011**

ORGANIZATOR

Muzeum Sztuki Nowoczesnej
w Warszawie, ul. Pańska 3,
01-592 Warszawa
www.artmuseum.pl
www.warszawawbudowie.pl

KURATORZY FESTIWALU

Sebastian Cichocki, Tomasz Fudala

PRODUCENTKA FESTIWALU

Katarzyna Sadowy

REALIZACJA

Katarzyna Karwańska, Magdalena Lipska,
Marta Skowrońska, Daria Synak-Wojda,
Michał Ziętek

WSPÓŁPRACA

Magdalena Mosiewicz, Katarzyna Pągowska,
Monika Rendsner, Małgorzata Rębiś

STAŻYŚCI I WOLONTARIUSZE

Agata Duch, Alicja Jelińska,
Mateusz Maleszewski, Paulina Mudant,
Paulina Skalska, Zuzanna Staniszevska

IDENTYFIKACJA WIZUALNA FESTIWALU

Ludovic Balland, Typography Cabinet,
Bazylea. Ludovic Balland, Claudio Gasser

NADZÓR PRODUKCJI

Noviki Studio, Katarzyna Nestorowicz,
Marcin Nowicki

FONTY

• Warsaw Magazin, Warsaw Standard
Ludovic Balland, digitalizacja: Nicolas Pauly
• Academica
Josef Týfa, digitalizacja: František Štorm

KSIĄŻKA FESTIWALOWA

PROJEKT I SKŁAD

Ludovic Balland, Typography Cabinet,
Bazylea. Ludovic Balland, Claudio Gasser

**OPRACOWANIE
REDAKCYJNE TEKSTÓW**

Katarzyna Szotkowska-Beylin

FOTOGRAFIE

Wojciech Jarzabek (s. 141), Rafał Siderski
(s. 72–77), Jan Smaga (s. 25, 54–61), Juliusz
Sokołowski (s. 87–97, okładka), Bartosz
Stawiński (s. 17–24), zdjęcia archiwalne

TŁUMACZENIA

Joanna Erbel, Hanna Maria Krogulska,
Tomasz Fudala, Łukasz Mojsak

DRUK

Argraf Sp. z o.o.
ul. Jagiellońska 76
03-301 Warszawa

© Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie,
Autorzy, Warszawa 2011

WYSTAWA „POWRÓT DO MIASTA”

Aula Spadochronowa SGH
1–30.10.2011

ARCHITEKTURA WYSTAWY

Piotr Bujas, Aleksandra Gruszka

**KONCEPCJA WIZUALNA WYSTAWY
PROJEKTY DRUKÓW**

Noviki Studio, Katarzyna Nestorowicz,
Marcin Nowicki

WSPÓŁPRACA

Tymek Jezierski, Michał Firkowski, Katarzyna
Jegorow, Alicja Komorowicz, Anna Sokalska

FOTOGRAF

Jan Smaga

WYKONANIE MAKIET

Paulina Antoniewicz, Grzegorz Jasiński,
Leszek Jasiński

BLOG

Joanna Erbel, Karol Kobos, Ula Siemion
www.warszawawbudowie.pl

Grupy eksperckie współpracujące z Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie podczas przygotowań do festiwalu (od stycznia do października 2011):

THINK TANK I: JAK MIESZKAĆ?

Tomasz Fudala, Dominika Brodowicz, Dariusz Hyc,
Kaja Pawełek, Ula Siemion, Jakub Szczęsny,
Bogna Świątkowska

**THINK TANK II: NOWY ŁAD. JAKIE
PLANOWANIE MIASTA PO 1989?**

Joanna Erbel, Joanna Koszewska,
Joanna Kusiak, Jan Pawlik, Stealth Unlimited
(w pierwszym etapie prac zespołu brali
też udział: Krzysztof Banaszewski,
Maciej Czeredys, Ana Janevski)

**THINK TANK III: NIEUCZESTNICTWO .
CO JEST NIE TAK Z PARTYCYPACJĄ?**

Joanna Erbel, Krzysztof Herbst,
Urszula Majewska, Paweł Marczewski,
Agata Nowotny

**THINK TANK IV: POSTMODERNIZM JEST
PRAWIE W PORZĄDKU**

Łukasz Stanek, Piotr Bujas, Alicja Gzowska,
Aleksandra Kędziorek, rysunki analityczne:
Michał Bartnicki, Maciej Bojarczuk, Tomasz
Chmielewski, Tomasz Janko, Dorota Flor,
Michał Grzegorzczak, Franek Ryczer,
Filip Surowiecki, Agnieszka Szymczakiewicz

Zadanie zostało zrealizowane dzięki wsparciu finansowemu m.st. Warszawy



MIASTO
STOLECZNE
WARSZAWA



SPONSORZY FESTIWALU :



PARTNERZY FESTIWALU :



szwajcarska fundacja dla kultury
prohelvetia



Kingdom of the Netherlands



POLSKIE CENTRUM HANDLOWE



BOZW
OJ W
BIAŁY
DZIEŃ



PATRONI MEDIALNI :



